

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 5 po południu z wyjątkiem dni poświęconych.

Numer pojedynczy kosztuje w miejscu 12 hal., pocztą 14 hal. — Biura Redakcyi i Administracyi ulica Podwale I. 3. — Ekspedycja miejscowa i zamiejscowa ul. Czarnieckiego 12. — Listy należy frankować.

Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Telefon Redakcyi Nr. 510.

Telefon Administracyi 637.

Prenumerata:

zamiejscowa:		miejscowa:	
rocznie	40 K	rocznie	36 K
półrocznie	20 K	półrocznie	18 K
kwartalnie	10 K	kwartalnie	9 K
miesięcznie	3 60 K	miesięcznie	3 K

W Niemczech 4 K 10 h. miesięcznie. We wszystkich innych państwach 5 K 50 h. miesięcznie.

„Przewodnik naukowy i literacki”. dodatek miesięczny do *Gazety Lwowskiej*, otrzymają cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca kwartalnie i miesięczni za dopłatą: pierwsi 3 K — h., drudzy 1 K. „Przewodnik” prenumerowany osobno kosztuje 12 K.

Ceny ogłoszeń: Wiersz petitowy lub jego miejsce 30 hal.

Tabelaryczne i lizbowe po 40 hal., nadesłane po 1 kor., kronika 1 50 kor. za wiersz lub jego miejsce miary petitowej.

Ogłoszenia lizbowe, tabelaryczne i statutowe towarzystw akcyjnych i ubezpieczeniowych po 60 hal. za wiersz petitowy lub jego miejsce.

Ogłoszenia osób i zakładów prywatnych przyjmuje wyłącznie Administracya „Gazety Lwowskiej” Lwów ulica Podwale I. 3.

ZAPROSZENIE DO PRZEDPŁATY.

Przedpłata na „Gazetę Lwowską” wynosi:

W miejscu:

rocznie (od 1 stycznia do końca grudnia)	36 K
półrocznie	18 K
kwartalnie	9 K
miesięcznie (od 1 do końca każdego miesiąca)	3 K

Zamiejscowa:

rocznie	K 40 — h
półrocznie	K 20 — h
kwartalnie	K 10 — h
miesięcznie	K 3 60 h

Prenumeratorowie roczni lub półroczni (którzy prenumerują od 1 stycznia do końca grudnia lub do końca czerwca) otrzymają „Przewodnik Naukowy i Literacki”, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej” bezpłatnie, kwartalni zaś i miesięczni za dopłatą, a to:

kwartalni	3 K — h
miesięczni	1 K — h

„Przewodnik” prenumerowany osobno, kosztuje:

rocznie	12 K
półrocznie	6 K
kwartalnie	3 K

W celu ustalenia nakładu prosimy o wczesne nadsyłanie prenumeraty, której bardzo nieznaczne podwyższenie, wynikło z konieczności, wskutek wielkiego podwyższenia cen druku i papieru.

OD REDAKCYI.

Utrzymanie felietonu *Gazety Lwowskiej* i jej działu literackiego na odpowiedniej wyżynie, a w tym celu gromadzenie pierwszorzędných sił pisarskich, będzie jak dotąd jak i w r. 1918 usilnem staraniem redakcyi.

Obok imion znanych i zasłużonych: znajdują Czytelnicy nazwiska młodych a pełnych talentu pisarzy, których redakcyja zawsze chętnie do współudziału zaprasza.

W r. 1918 zamieszczać będziemy utwory: Teodora Jeske-Choińskiego, dr. Adama Fischera, dr. Tadeusza Konczyńskiego, dr. Stanisława Lama, Stanisława Machniewicza, Zygmunta Sarnieckiego, dr. Stanisława Wasylew-

skiego, Macieja Wierzbńskiego, Henryka Zbierzchowskiego i w. i.

W felietonie zamieszczać również będziemy listy z Krakowa, Warszawy, Lublina, Wiednia i t. d.

Najnowsze wydawnictwa, teatr, malarstwo, rzeźba, muzyka, będą i nadal omawiane wyczerpująco i rzeczowo.

W tece „Przewodnika naukowego i literackiego” posiadamy pracę najwybitniejszych naszych historyków i krytyków literatury.

CZEŚĆ URZĘDOWA.

P. Minister wyznań i oświaty przyznał VII. klasę rangi Włodzimierzowi Markowskiemu i Tomaszowi Markowskiemu, profesorom seminaryum nauczycielskiego męskiego w Sokalu, Stanisławowi Linhardt, nauczycielce głównej seminaryum nauczycielskiego żeńskiego w Przemyśle i Leonowi Jaworskiemu, profesorowi seminaryum nauczycielskiego żeńskiego w Brzeżanach, VIII. klasę rangi Piotrowi Jastrzębskiemu, profesorowi seminaryum nauczycielskiego męskiego we Lwowie, ks. Janowi Wądołnemu i Bohdanowi Łuszczynskiemu, profesorom seminaryum nauczycielskiego

go męskiego w Kętach, Teofilowi Niegorowi, profesorowi seminaryum nauczycielskiego męskiego w Starym Sączu, Emilowi Wyrobkowi, profesorowi i Maryi Szarłowskiej, nauczycielce głównej seminaryum nauczycielskiego żeńskiego w Krakowie.

P. Namiestnik zamianował praktykanta koncepcyjnego Namiestnictwa Zdzisława Górnisiewicza koneypistą Namiestnictwa.

Wiceprezydent galic. dyrekcji poczt i telegrafów przeniósł pocztmistrza Wawrzynca Legutko z Zabierzowa koło Niepołomic do Kłaja.

CZEŚĆ NIEURZĘDOWA.

Lwów, 12 stycznia 1918.

Regenci polscy

gościł Najjaśniejszego Pana.

Polska Agencja prasowa ogłasza szczegóły o posuchaniu Rady Regencyjnej u Najj. Państwa. Monarcha rozmawiał ze wszystkimi członkami Rady Regencyjnej i z p. Kucha-

1)

Z. L. Badziński.

Roman książę Sanguszko

Pierwszy Ordynat Zaskawski.

„Redde quod debes”.

Miesiąc upłynął od chwili, w której dzienniki krajowe i zagraniczne rozniosły wieść o strasliwym mordzie dokonanym na jednym z najlepszych i najzasłuższych synów naszej nieszczęśliwej, ogniem i mieczem spustoszonej, krwią niewinną zlanej Ojczyzny.

Sprzeczne wiadomości o tej zbrodni, tak co do czasu, miejsca, jak i rodzaju zgonu s. p. ks. Romana Sanguszki, w nich podawane, pozwalały optymistom, a w liczbie ich piszącemu te słowa, nie dowierzać tym wieściom i uważać raczej za wytwór bójnej imaginacji *sui generis* sprawozdawcy chaosu rozwielnionego w jednym z najpotężniejszych do niedawna jeszcze mocarstw obu półkul. Ale niestety list p. Alfreda Kubickiego Piotucha ze Sławuty z dnia 23 października st. st. (5 listopada), otwiera oczy niedowierzającym i odkrywa przed nimi ten obraz grozy, idący o lepsze z najstraszliwszymi epizodami obecnej wszechświatowej walki i zmusza starca, o sercu bolem przepętlonem, wzroku łzami żalu zalanym, ująć piro w drżącą z oburzenia ręką dla nakreślenia tych słów kilku ku pamięci najwierniejszego syna Kościoła i Ojczyzny, najlepszego obywatela kraju i najzaciejszego człowieka!

Pisać o księciu Romanie w chwili obecnej, kiedy się odczuwa tylko ból, kiedy włosy się jeżą na głowie, gdy się czyta szczegóły tej męczącej śmierci — jest niemal nad siły dla kogoś, co go cenił jak ojca, szanował jak starszego brata, lub przełożonego, kochał jak najlepszego przyjaciela i całym sercem był mu oddany. Ale nie powiódł nie w takiej chwili, to jakby się chciało uniknąć jękania tej bolesnej, świeżej rany i ze względów egoistycznych przejść nad nią

do porządku dziennego. Wybieram pierwsze, aczkolwiek trudniejsze i piszę.

Ks. Roman — Damian — Eustachy — Paweł Olgerdowicz Sanguszko najstarszy syn ks. Władysława — Hieronima i ks. Izabelli Lubomirskiej, wnuk po sta na Sejm czteroletni, towarzysza broni Kościuszki z pod Zieliniec, ks. Józefa z pod Moskwy, generała i wice-regimentarza wojsk polskich, ks. Eustachego i Klementyny z ks. Czartoryskich Sanguszków, siódmy od początku, a piąty z kolei w rodzie biorący to imię od czasów hetmana Romana, bohatera z pod Uły, jednej z najdzielniejszych i najszlachetniejszych i najszlachetniejszych postaci z całego zastępu wielkich mężów ze świetnej doby panowania ostatniego z Jagiellonów, wreszcie brataniec również Romana „z przekonania”, poświęcającego siebie i mienie ukołochanej Ojczyźnie, przyszedł na świat dnia 17 października 1832 r. w Przeworsku. Po ukończeniu nauk w Paryżu w 1851 r. ze stopniem *bachelier es lettres et es sciences*, pomimo iż był poddany austriackim, musiał wstąpić do wojska rosyjskiego, gdyż pod tym tylko warunkiem pozwolono mu dziedziczyć na Wołyniu olbrzymią, dziś ordynacką jego fortunę, po dziadzie ks. Eustachym — Erazmie, wice-regimentarzu generalnym wojsk polskich, już *directe* nań przypadającą, z ominięciem ojca, jako skompromitowanego politycznie w Rosyi, przez udział w powstaniu 1831 r. w charakterze adyutanta naczelnego wodza wojsk polskich. W roku 1855 w maju otrzymuje poddaństwo rosyjskie i następnie jako oficer pułku konnej gwardyi wyrusza wraz z nią z Petersburga dla wzięcia czynnego udziału w kampanii Krymskiej, ale w trakcie tym cesarz Aleksander II. zawiera pokój z koalicją, gwardya powraca do stolicy; ks. Roman zagrożony piersiową chorobą, otrzymuje nominację na *attaché* wojskowego przy ambasadzie rosyjskiej w Neapolu, gdzie spędza lat parę. Wreszcie w styczniu 1862 r. opuszcza służbę wojskową w randze rotmistrza, przebywa jeszcze za granicą, dla kuracyi lat około trzech i po manifestacie Wierzbolowskim powraca do kraju. W dniu 19 października 1868 r. w Pradze żeni się z hr. Karoliną Thun-Hohenstein ur. 23 września 1848 r. w Cieszynie, córką hr. Fryderyka i Leopoldyny hr. Lamberg; po ślubie młodzi mał-

żonkowie wyjeżdżają na Wołyn i osiadają na stałe w Sławucie.

Bystry i ścisły umysł ks. Romana spostrzega wielkie nieporządki i braki w pozostawionej bez należytego kierownictwa olbrzymiej fortunie, nad którą przeszła nie bezkarnie wielka burza 63 roku, a jeszcze bardziej jej następstwa, które ją ogołociły z licznego zastępu, pokoleniami całemi w tym skarbie służących oficyalistów, bądź biorących udział w powstaniu, bądź skompromitowanych i na Sybir zesłanych. Najprzód więc, zanim ostatecznie zamieszkał w Sławucie, jeszcze przed swem ożenieniem się, dzięki stosunkom koleżeńskim z wojska z wysoko położonymi osobistościami w stolicy, ocala on niemal cudem tę pracowitą i od zawieszzonej nad nią po raz czwarty, w ciągu niespełna lat siedmiesięciu, konfiskaty. — Osiedlony w Sławucie nie oddaje się hucznym zabawom, polowaniom i podrójom „dla przepędzenia czasu”, ale z wrodzoną mu szaloną pracowitością, wytrwałością i energią, które go do końca życia nie opuszczały, zabiera się do niezbędnych reform w tem bez przesady udziałem księstwie. Zporady swego teścia hr. Thuna sprządza do majątku cały kontyngent Czechów oficyalistów z „dyrektorem” Dubrawą na czele, ale z oka ich nie spuszcza i po pewnym przeciągu czasu przekonawszy się o bierności o ich bezużyteczności, by nie powiedzieć szkodliwości, rozstaje się z nimi i powołuje do ich zamiany siły swojskie, pozostawiając tylko zdolne osobniki, wypróbowanej już uczciwości i fachowo wykształcone, zwłaszcza w administracyi lasów, które do końca swego życia pielęgnował z rodzicielską można powiedzieć troskliwością i przywiązaniem. Nieraz byłem świadkiem, jak wjechawszy w sekcję niebotycznych sosen o maksymalnie długim turnusie, przeznaczoną do wyrębu, wyprasał u obecnego forstmistrza Czechy życie dla pewnej jej części i gdy ten się temu sprzeciwiał w imię nauki, interesu materyjalnego księcia i oczywiście osobistej swojej także korzyści, wówczas książę podnieconym nieco głosem wymawiał lakoniczne i dobrze administracyi znane: „Zostawić i punctum”. W gospodarce leśnej był zasadniczo przeciwny tak zwanym *Dunkelschnittom*, twierdząc, że od nich

w lasach zwykle za nadto jasno się robi. Jedyną rzeczą, którą się czasami i to w małym kółku chlubił lubił, to były lasy, ale też przyznać trzeba, że było czem, takich bowiem lasów zwartych, tak starannie prowadzonych i ochronianych w kraju nie wiele by się znalazło. Zamiatanie to do nich było tradycyjnem w rodzie książąt Sanguszków; na dowód czego przytoczę tu jeden epizod, który mi utkwił w pamięci, pomimo iż od tego czasu przeszło pół wieku minęło: Wybrałem się w odwiedzin z czołobitnością do starszego ks. Romana, mieszkającego w tak zwanym „Dworku” w Sławucie, gdzie dowiedziałem się na wstępie, że przyjechał od dni kilku, po wielu latach niebytności w Sławucie brat młodszy gospodarza „Dworku”, ks. Władysław z Tarnowa, *recte* z Gumisk. Wechodzę do salonu, zastałem obu braci bardzo skosternowanych, po przywitaniu, ks. Roman *senior* zapytuje mnie:

- Czy jedziesz od siebie?
- Piszę mu na kartce, że tak,
- Więc jechałeś przez Michę?

Po mojej twierdzącej odpowiedzi powiada:

— I nie widziałś jakie nieszczęście nas spotkało! jakie spustoszenia w lasach Michelskich burza porobiła! Właśnie przed godziną wróciłem z oględzin z moim bratem i płakaliśmy nad temi nieszczęśliwymi sosnami, które nielitościwa burza z korzeniami z łona matki — ziemi wyrwała! Opłakiwali ci ukuci ze stali, już wówczas nie młodzi już ludzie, stratę nie wartości tych drzew, która w obec tych leśnych obszarów była minimalną i zresztą byli oni obaj, zwłaszcza ks. Roman, przyzwyczajeni do stokroć większych strat materyjalnych, zawsze z wielkim stoicyzmem i godnością znoszonych, ale ubolewali oni nad zgonem tych dobrze im znanych od dzieciństwa olbrzymów, równych jak świeca, hardo dźwigających swoje korony, na wzór i podobieństwo ich właścicieli, strojnych niegdyś w wielko-książęcą mitrę i purpurę.

(Ciąg dalszy nastąpi).

rzewskim, potem rozmawiał z każdym członkiem swity.

Po posłuchaniu u Najj. Pana, Regenci i ich swity byli przyjęci przez Najj. Panią. Arcybiskup ks. Kakowski podziękował Najj. Pani za statuetkę Boskiej, ofiarowaną przez nią dla Czesłochowy. Poseł Ugron przedstawił Monarsze P. Prezydenta Ministrów Kucharzewskiego i wszystkich panów swity, poczem Najj. Pani rozmawiała z każdym członkiem deputacji, wypytującą szczegółowo o stosunki w Polsce i okazała żywe zajęcie się Legionami.

Korr. Wilhelm donosi: Najd. Arcyksiążę Rainer przyjął wczoraj o godzinie 4 po południu w towarzystwie swego podkomorze go służbowego poruczn. hr. Kuenburga w wielkiej sali gen. inspekcji artylerii członków polskiej Rady Regencyjnej. Dostojnikom polskim towarzyszyli przytem poseł hr. Szechenyi i rotmistrz Janota Bzowski, przydzieleni do służby honorowej przy Regentach.

1 W sprawie onegdajszego przyjęcia polskiej Rady Regencyjnej donoszą prostując, że nie ks. Lubomirski, lecz p. Ostrowski wystosował przemowę do Monarchy.

Omawiając mowę Najj. Pana, wygłoszoną onegdaj na przyjęciu polskiej Rady Regencyjnej, *Fremdenblatt* pisze: Miejsce Polski jest u boku Mocarstw centralnych, bo przyszłe Państwo Polskie ma być ostoją pokoju, siedzibą cywilizacji na Wschodzie. Z pewnością uczynimy wszystko, aby zabezpieczyć i wzmocnić budowę państwową Polski. Będziemy z szczerą, uczciwą przyjaźnią stali u boku tego państwa. Przyjęcie, jakiego doznali wyobraźciele udziałności nowego Państwa Polskiego u Monarchy, odpowiadało tradycyjnym, opartym na ufnosci stosunkom między Domem Habsburskim a narodem polskim. Jest to dobrą wróżbą dla szczęśliwego postępu nowego założenia Państwa Polskiego.

Polnische Nachrichten donoszą: Do Regentów polskich przybyło o 5 po poł. pod wodzą urzędującego wiceprezydenta Daszyńskiego prezydium Koła Polskiego, składające się z pp. Diamanda, Kędziora, Lubomirskiego, Zieleniewskiego i wiceprezydenta Izby posłów Germana. Członkowie Rady Regencyjnej przyjęli deputację Koła w obecności P. Prezydenta Ministrów Kucharzewskiego i sekretarza gen. ks. prałata Chelmskiego.

P. Daszyński witał Regentów w imieniu Koła Polskiego i w dłuższym przemówieniu wywodził, jakie doniosłe znaczenie dla całej Polski, jakoteż w szczególności dla polityki parlamentarnej posłów polskich z Galicji miałyby jak najrychlejsze zwołanie ustawodawczego Sejmu polskiego, załatwienie sprawy dopuszczenia pełnomocników Państwa polskiego do rokowań w Brześciu, jakoteż załatwienie strony formalnej utworzenia wojska polskiego.

W dyskusji, jaka się wyłoniła, Regent Ostrowski przedstawił zasadnicze punkty widzenia Rady Regencyjnej w sprawie zwołania konstytuancy polskiej. Na zasadzie § 3 patentu wrześniowego Rada Stanu jest powołana do rozstrzygnięcia sprawy ordynacji wyborczej do Sejmu. Ordynacja wyborcza sejmowa prawie w całości jest wygotowana. Rada Regencyjna zdaje sobie z tego sprawę, jakie znaczenie dla szeregu najważniejszych spraw państwowo-twórczych w Polsce ma konstytuanta i dlatego starać się będzie o powołanie jej do życia.

P. Prez. Ministrów Kucharzewski obszernie przedstawił sprawę wysłania pełnomocników Państwa Polskiego do Brześcia. Państwa centralne jeszcze sprawy nie rozstrzygały. Uwolnienia internowanych w Szczepiornie i Benjaminowie Rada Regencyjna spodziewa się na pewne w krótkim czasie.

Polska Agencja prasowa donosi: W zastępstwie P. Ministra spraw zagranicznych drugi szef sekcji bar. Flotow wydał wczoraj w południe śniadanie w hotelu Sachera na cześć Regentów. Oprócz członków Rady Regencyjnej wzięli w niem udział: Ambasador niemiecki Wedel, P. Prezydent Ministrów Kucharzewski, ks. prałat Chelmski, książę Franciszek Radziwiłł, hr. Jerzy Tarnowski, p. Okołowicz, oficerowie Legionu adjutanci Regentów Drewnowski, Górka i hr. Rostworowski, służba honorowa: hr. Dyonizy Szechenyi i rotmistrz Janota Bzowski, dalej ks. Andrzej Lubomirski, P. Prezydent Ministrów Seidler, b. Minister Biliński, prezydent wspólnej Izby obrachunkowej bar. Plener, b. Minister Gołuchowski, wspólny P. Minister skarbu bar. Burian, ces. niem. poseł ks. Stollberg, ambasador Merye, prezes najwyższej Izby obrachunkowej Beck, hr. Zdzisław Tarnowski, ambasador Adam hr. Tarnowski, P. Minister spraw wewnętrznych Toggenburg, P. Minister Galicji Twardowski, poseł Ugron, kontradmirał Rodler, sekretarz legacji Masirevich, rada legacji hr. Walterskirchen, sekretarz ministr. Marsovsky i wicekonsul Skrzyński.

Echa pobytu w Berlinie.

Z Berlina telegrafują: Polski P. Prezydent Ministrów Kucharzewski przed odjazdem przyjął kierownika polskiego *Biura prasowego* w Berlinie i oznajmił mu co następuje: Nasze rokowania w Berlinie dotyczyły szeregu najżywniejszych spraw naszego młodego Królestwa.

Mieliśmy zaszczyt przedstawienia Cesarzowi Wilhelmowi najpilniejszych życzeń naszej Ojczyzny i roztrąsania z kierownikami władz Rzeszy najważniejszych spraw bieżących. Zwłaszcza omówiono sprawę udziału Rządu polskiego w rokowaniach po-

kojowych w Brześciu i utworzenia armii polskiej na szerokiej podstawie narodowej.

W tej sprawie wojskowej myśmy przedłożyli projekt organizacyjny, przyjęty już przez polską Radę Ministrów i zatwierdzony przez Radę Regencyjną.

Dalej poruszono myśl zniesienia całego szeregu zarządzeń wyjątkowych w Królestwie Polskiem, szczególnie uciążliwych dla ludności. O sprawie rekwizycji żelaza przedłożyliśmy memoriał.

Wielką wagę przywiązaliśmy do uzyskania amnestyi i cofnięcia szeregu zarządzeń dotyczących się poszczególnych osób.

Z podsekretarzem stanu urzędu spraw wewnętrznych omawialiśmy bliską organizację Rady Stanu. Bardzo ważne dla nas byłoby wykonanie naszego projektu w sprawie utworzenia polskich przedstawicielstw zagranicznych w stolicach Mocarstw centralnych, jakoteż państw zaprzyjaźnionych i neutralnych.

W ogólnych zarysach omówiono zarządzenia, które mają umożliwić i przyspieszyć objęcie tych gałęzi administracji, które znajdują się dotychczas w ręku władz okupacyjnych. Oczywiście zasięgnęliśmy także informacji co do panującego tu zapatrywania na sprawę uregulowania przyszłego ustroju naszej Ojczyzny.

Dookoła pokoju.

Biuro korespondencyjne donosi z Brześcia Litewskiego pod datą 11 b. m.:

Po oświadczeniu przedstawiciela delegacji ukraińskiej przewodniczący Kuhlmann z wielkiem zainteresowaniem przyjął do wiadomości wywody przewodniczącego delegacji ukraińskiej i zaproponował, aby notę ukraińską, jako ważny dokument dziejowy, złożyć do aktów kongresu. Oświadczył, że przedstawiciele Mocarstw sprzymierzonych witają przybyłych przedstawicieli ukraińskich i zastrzegają sobie zajęcie stanowiska w sprawie szczegółów tych wywodów.

Następnie Kuhlmann zapytał przewodniczącego delegacji rosyjskiej, czy on i jego delegacja i nadal zamierzają reprezentować dyplomatycznie sprawy całej Rosyi.

Trocki oznajmił, że delegacja rosyjska przyjmując do wiadomości notę gen. sekretaryatu ukraińskiej republiki ludowej, oświadcza, że w zupełnej zgodności z zasadniczym uznaniem prawa stanowienia o sobie każdego narodu aż do zupełnego oderwania się, nie znajduje przeszkody do współudziału delegacji ukraińskiej w rokowaniach pokojowych.

Z tego oświadczenia wywodziła się dłuższa dyskusja, streszczająca się w pytaniu, czy delegacja ukraińska jest podziałem de-

legacji rosyjskiej, czy też pod względem dyplomatycznym ma być traktowana jako przedstawicielstwo osobnego państwa.

Trocki oświadczył, że uważa sprawę za załatwioną, ponieważ d.legacja ukraińska występuje tu jako samodzielna delegacja, ponieważ to przedstawicielstwo Ukraińców jest uznane przez jego delegację a znikąd nie uczyniono innego wniosku.

Przewodniczący delegacji ukraińskiej podziękował Trockiemu za to oświadczenie, gdyż przez to stwierdzono, że delegacja ukraińska i rosyjska są dwiema oddzielnymi samodzielnymi delegacjami tej samej strony.

W dalszym ciągu posiedzenia sekretarz stanu Kuhlmann za zgodą zgromadzenia oświadczył, że przedwstępne pytanie co do udziału delegacji ukr. w rokowaniach pokojowych jako samodzielnej delegacji, musi przedewszystkiem być przedmiotem narad między delegatami sprzymierzeńców, a dalsze roztrąsanie tego pozostaje zastrzeżone plenum.

Następnie zabrał głos pierwszy delegat delegacji ross. p. Trocki i oświadczył na wstępie, że uważa za rzecz konieczną przedewszystkiem usunąć nieporozumienie, które wkładło się do rokowań. Delegacja rosyjska stwierdza, że urzędowy protokół posiedzenia z 27 grudnia 1917, zamieszczony w dziennikach niemieckich, w części, w której oddano mowę przewodniczącego delegacji ross., zgadza się z tem, co działo się na tem posiedzeniu. Co się tyczy nieznanego zupełnie delegacji rosyjskiej rzeczywistego, czy fikcyjnego telegramu *Pet. Agencji tel.*, na który powoływała się prasa niemiecka, oraz sekretarz stanu Kuhlmann, to delegacja rosyjska przedewszystkiem musi co do tego zasięgnąć informacji. P. Trocki ubolewał, że to nieporozumienie, nie mające wcale związku z pracami delegacji, zdarzyło się. Co do protestu gen. Hoffmanna i wojskowych przedstawicieli trzech innych delegacji przeciw artykułom w prasie, odzwom i t. d., to musi oświadczyć, że ani warunki rozejmu, ani charakter rokowań pokojowych nie pozwalają na kłopotanie swobody prasy i słowa.

Po tych uwagach wstępnych, p. Trocki przystąpił do omówienia treści oświadczeń przewodniczących delegacji niemieckiej i austro-węgierskiej i powiedział: Po pierwsze potwierdzamy, że chcemy w zupełnej zgodności z poprzednią uchwałą prowadzić dalej rokowania pokojowe, nie oglądając się wcale na to, czy państwa koalicji przyłączą się czy nie. Przyjmujemy do wiadomości oświadczenie delegacji czworoprzymierza, że podstawy powszechnego pokoju, sformułowane w ich deklaracji z 25 grudnia 1917, teraz upadły, ponieważ państwa koalicji w ciągu 10 dniowego terminu nie przyłączyły się do rokowań pokojowych. My ze swej strony obsta-

STATEK KORALOWY.

(Z angielskiego).

XX.

(Ciąg dalszy).

Słońce samo ją prezentowało; otaczało złotem śliczną główkę Maryi, pieściło jej czoło, twarz, szyję, ręce; wiaterek poruszał pasiąstą spodniczkę, ściśniętą w stanie przepaski, rysującą doskonale linie młodego ciała. Można ją było wziąć za piękną dziewczę z Attyki, stojącą na skale Samos, w epoce, w której Hektor walczył jak bohater. Lecz żadna grecka dziewczyna nie miałaby źrenic tak ciemnych i błyszczących, tych źrenic, które w swojej głębi ukrywają coś z cieni lasów podzwrotnikowych.

— Hé! Maryo. — wołał stary pan — mała Maryo, patrz, mam z sobą przyjaciela; co myślisz o nim mała? Jest to niszczyciel węży, ten, który się nie boi *fer de lance*. Wczoraj uratował życie jednemu człowiekowi, a tym człowiekiem był Paweł Seguin. Takich rzeczy się nie zapomina!

Młoda dziewczyna nie mówiła ani słowa, gdy tymczasem pan Seguin gawędził wesoło. Pod prostym łukiem jej brwi, oczy miały wyraz nieco błędny; ukłoniła się skromnie Kasprowi, a teraz prawie nie patrzyła na niego, słuchając słów starego pana i uśmiechając się do jakiegoś ukrytej myśli.

Zachwycony Kasper na nią patrzył; podobna była do jakiejś młodej bogini, która zstąpiła na chwilę z napowietrznego swego pałacu pod błękitne sklepienie nieba. Pół kobieta, pół duch, tak bezcielesna jak marzenie....

„Jesteś piękna, jesteś urocza....“

Kasprowi się zdawało, że jeszcze słyszy słowa zwrócone do kwiatu.

— Tak — mówił dalej pan Seguin — takich rzeczy się nie zapomina. Zabił *fer de*

lance, który niósł śmierć na końcu swego żądla. Podaj mi rękę, Maryo, przez miłość dla Pawła Seguin, który znalazł twego ojca, gdy był szczęśliwy, zanim został ukąszony przez innego *fer de lance*: Piotra Sagesse.

Przystąpiła, posłuszna jak dziecko i złożyła małą swoją rączkę w szerokiej dłoni Kasprowi.

Od chwili, w której podziękowała mu spojrzeniem, obraz młodej dziewczyny nieustannie zajmował umysł marynarza. Od tej pory, gdy spotkał ją na małym placu de la Fontaine, nie przestawał marzyć o niej. Szorstki, namiętny w miłości lub nienawiści, nie znalazł żadnego wyrażenia cywilizacji; ale po raz pierwszy w życiu, uczył się wobec tej młodej dziewczyny tak onieśmielony, jak kobieta i tak niezręczny, jak młodzieniaszek.

Podając jej kwiat, przemówił do niej bez wabanania. I oto czując małą, słodką rączkę w swojej dłoni, widząc spojrzenie aksamitnych źrenic, czuł się zawstydzony, jak dziecko.

Co do niej, ufna i spokojna, odczuwała tajemną i głęboką radość, widząc zmieszanie młodego człowieka. To nagłe onieśmielenie niszczyciela węży, było dla Maryi objawieniem, ukazując jej, jakie miejsce w myślach jego zajęła; ten niemy hołd radością ją nappełniał.

Gdy wreszcie Kasper z żalem puścił małą rączkę, pan Seguin ujął go pod ramię i wszyscy trzej skierowali się ku domowi starego kupca.

Była to najładniejsza budowa w całym miasteczku; dom niski, wdzięczny, wznosił się wśród gajki tamarysów i wrzosów olbrzymów, które wszystkie pochylały się na wschodnią stronę, narażane nieustannie na podmuchy wichrów od morza.

— Wracasz do Saint Pierre, pieszczoszko? — spytał pan Seguin, gdy doszli do ogrodowej kraty.

— Tak missie.

— Cały czas piechotę?

— Tak missie.

— A zatem, życzę powodzenia i szczęśliwej podróży! Ach! gdybym miał twoje siły i młodość!

Wtedy Kasper, zwracając nieśmiały wzrok ku młodej dziewczynie:

— Ja także wracam do Saint Pierre — rzekł. — Może panienska pozwoli mi sobie towarzyszyć? Droga jest bardzo pusta...

— Ty! — zawołał pan Seguin śmiejąc się z całego serca, zanim Marya mogła odpowiedzieć. — Ach, mój biedny chłopczel może myślisz przypadkiem, że potrafisz dotrzymać kroku jednej z naszych roznosicielek?

Kasper popatrzył na Maryę z uśmiechem, który odkrył wspaniałe jego zęby. Uwaga pana Seguin wydała mu się śmieszna, gdy się porównało męską siłę jego osoby z wątłym wyglądem młodej dziewczyny.

Marya także się uśmiechała. Czy ich się skrzyżowały.

— Spróbuję, jeżeli panienska zadowoli się tak bezsilną eskortą...

Pan Seguin znowu wybuchnął śmiechem, ale nie uczynił już żadnej uwagi.

Towarzyszył młodym ludziom aż do sklepu pana Carbet, gdzie Marya swój blat była pozostawiła. Pan Carbet pomógł roznosicielce umieścić go na głowie i dwaj mężczyźni patrzyli, jak marynarz z młodą dziewczyną puścili się razem w ulicę Nationale.

Z wyspy ku niebu wystrzelały jak fajerwerki cudowne barwy, błękit i białe fioleto górków, a nad tem wszystkim Mont Pelée, uwieńczone chmurami. Można było myśleć, że jakiś olbrzym z żartu położył trochę waty na głowie wulkanu. Jedynie tylko ten pasek dymu płamił błękit; powstał mały zefirek i z zabawy obracał tę chmurę, która zwiększała się pod jego działaniem.

Ten widok dostarczył tematu do rozmowy młodym ludziom. Kasper niedokładnie rozumiał, co mu mówiła młoda dziewczyna w ładnym dyalekcie wyspy a trudność, jakiej doznawali w zrozumieniu się wzajemnem, do serdecznego śmiechu ich pobudzała. Ten śmiech jednakże wytworzył pomiędzy nimi rodzaj nagłego koleżeństwa, które kazało im zapomnieć chwilowo o tajemniczym pociągu, jaki czuli do siebie.

Przez chwilę, zdawało się jakby Marya zapomniała o swoim towarzysz; urok krajobrazu całkowicie ją opanował i zaczęła nucić, jakgdyby była sama jedna.

Była to stara kreolska melodia, prosta i smutna; ale znanie kilka taktów zatrzymała się i zwróciła szerokie swoje źrenice na Kasprowi. W rzeczywistości nie zapomniała o nim ani na sekundę; w myśli, jemu poświęciła swoją piosenkę, chociaż był blisko obok niej i słuchał chciwie jej słodkiego głosu.

Marya czuła się szczęśliwa bez granic. Był tutaj, blisko niej. Nie wiedziała nie więcej o miłości; dla niej było tak: dwa ptaszki latały razem po błękitnem niebie, dwie istoty szły obok siebie w życiu, tak jak obecnie szły po drodze. Czegoż więcej można było pragnąć?

Była właśnie pora zbierania trzcin cukrowych na polach i murzyni patrzyli jak Marya z Morne Rouge szła w towarzystwie młodego człowieka; nareszcie znalazła sobie kawalerka! Wołali na nią, lecz wyrazy, które wymawiali, rozpraszały się w rannem powietrzu; głosy ich zdawały się pochodzić z krainy marzeń. Świstak górski dawał się słyszeć z gajki spiewając srebrnym tonem.

Zatrzymali się na Morne du Midi.

Świat cały i morze dalekie tonęły w mgłę złotej, góry zdawały się błękitnymi chmurami, z poza których niejasno rysowały się liliowe szczyty. Nie wyraźnie widzieć się nie dawało, z wyjątkiem Mont Pelée, który obecnie rzucił swoją czapkę z dymu. Szli dalej, schodząc w dolinę, a potem wychodząc na Morne d'Avril.

Kasper przypominał sobie nagłe słowa pana Seguin:

„Czy myślisz przypadkiem, że potrafisz dotrzymać kroku jednej z naszych roznosicielek?“

Chociaż obarczona swoim ciężarem, młoda dziewczyna szła obok niego bez wysiłku, szybko i milcząca jak cień.

(Ciąg dalszy nastąpi).

jemy przy proklamowanych przez nas zasadach demokratycznego pokoju.

Co do propozycji rosyjskiej w sprawie przeniesienia rokowań na terytorium neutralne, to tłumaczy się ona pragnieniem wytworzenia dla obu stron równie korzystnych stosunków.

Zresztą opinia publiczna w Rosji gorzy się tem, że delegacja rosyjska prowadzi rokowania w twierdzy obsadzonej przez wojska niemieckie, zwłaszcza, że idzie tu o losy żywych narodów. Trudności technicznych, jakie pociąga za sobą przeniesienie rokowań na terytorium neutralne, delegacja rosyjska tak samo nie może uznać, jak obawy przed matactwami koalicji, przeciw którym Rosja sama umie się bronić.

Wskazując na politykę pokojową dotąd konsekwentnie prowadzoną przez bolszewicki rząd rosyjski i na okazaną przez niego niezależność, p. Trocki zauważył, że zupełnie nie ma powodu do przypuszczenia, iż dyplomacja koalicji na terenie neutralnym mogłaby operować z większym powodzeniem przeciw pokojowi, niż w Petersburgu.

Wobec obawy, wyrażonej przez przewodniczącego delegacji austro-węgierskiej, że rządy Anglii i Francji mogłyby przed kulisami i za nimi przeszkodzić przyświecając do skutku pokoju, uważa za potrzebne powiedzieć, że polityka bolszewicka odbywa się bez kulis, bo tę broń dawniej dyplomacji naród rosyjski razem z wielu innymi rzeczami skasował w zwycięskim powstaniu dnia 25 października.

Jeżeli zatem, zdaniem delegacji rosyjskiej, okoliczności techniczne i polityczne nie wiążą losów pokoju bezwarunkowo z Brześciem Litewskim jako miejscem rokowań, to delegacja rosyjska nie może pominąć innego argumentu, przytoczonego przez Kanclerza Rzeszy. Mowa o owym ustępie przemówienia hr. Hertlinga, w którym on oprócz dobrego prawa i leżącego sumienia wskazał także na stanowisko potęgi Niemiec. Delegacja ani nie ma możliwości, ani zamiaru zaprzeczyć, że kraj jej wskutek polityki klas, które do niedawna panowały, jest osłabiony. Ale stanowisko kraju jakoś nie świeci nie określa się tylko chwilowym stanem jego aparatu technicznego, lecz także tkwiącymi w nim możliwościami, tak jak siłę gospodarczą Niemiec ocenić należy nie tylko wedle dzisiejszego stanu ich środków zaopatrzenia. Tak, jak wielka reformacja XVI. stulecia i wielka rewolucja XVIII. stulecia wskrzesiły siły twórcze narodu niemieckiego i francuskiego, tak przez wielką rewolucję w Rosji obudzone zostały i rozwinęły się twórcze siły narodu rosyjskiego. Ale rząd rosyjski wypisał na czele swego programu słowo „pokój“, a wielkie sympatie, jakie naród rosyjski odczuwa do narodów sprzymierzonych, utwierdzają go w pragnieniu rychłego pokoju.

Aby odebrać Państwu czwórprzymierza pretekst do zerwania rokowań pokojowych z powodów technicznych, delegacja rosyjska przyjmuje żądanie pozostania w Brześciu Litewskim, by nie przepuścić żadnej możliwości w walce o pokój. Zrzekając się swej propozycji w sprawie przeniesienia rokowań na teren neutralny, delegacja rosyjska proponuje przejście do dalszego ciągu rokowań.

Na wniosek przewodniczącego postanowiono następnie, by popołudniu między delegacjami Niemiec i Austro-Węgier a Rosją odbyła się oddzielna narada.

Ramsay MacDonald w swojej mowie, w której zmanifestował swą gorącą zgodę z oświadczeniem Lloyda George'a, oświadczył, że najbliższym krokiem będzie międzynarodowa konferencja. Jakkolwiek jego partya nie pragnie prowizorycznego pokoju, to przecież w każdym razie chce ona udać się do Sztokholmu i zażąda w tym celu pasportów. Oświadczenie o celach wojennych Lloyda George'a jest naoczekiwane duchem, który bezwzględnie poprowadzi do pokoju, a mianowicie, do pokoju, który usunie wieczną wojnę. Oświadczenie to wywrze silny skutek i w tym kierunku, że usunie wielką część podejrzeń, jakie Anglicy mają do demokracji niemieckich.

Sytuacja wojenna.

Wiadomości nadechodzące od granicy włoskiej podają, że oczekiwać należy ofensywy włoskiej, zakrojonej na wielkie rozmiary. Poza frontem odbywają się już podobno przegrupowania. Jednostki bojowe, które nabyły uciepały w dotychczasowych walkach, lub którym zausać nie można, usunięto z frontu, zastępując je przeważnie wojskami francuskimi i angielskimi. Słychać, że także ustawia się na pozycjach działa aliantów, między innymi działa okrętowe najcięższego kalibru.

Wszystko to oczywiście możliwe. Nie brak jednakże faktów przemawiających przeciwko wiarygodności doniesień o planach ofensywnych bliskich urzeczywistnienia. Nurt Piave o tej porze są wezbrane, zatem stanowią poważną przeszkodę i chyba Włosi nie zechcą kusić się o jej pokonanie. W odcinu znów górskim, tj. od kolana Piave do Tyrolu niezmiernie masy śniegów utrudniają swobodę operowania, a skoro nawet śniegi ustąpią, to przy posuwaniu się wojsk naprzód w górskie ostępy, napór miałby do zwalczania coraz większe trudności. W każdym razie w tej chwili nie może być mowy o takim przedsięwzięciu.

Najprawdopodobniejszą więc stosunkowo byłaby ofensywa włoska w środkowym odcinku frontu, mianowicie w przestworzu od Montello do Monte Tombo, tam bowiem teren jest umiarkowanie górzysty, raczej pagórkowaty, a szerokość Piave niewielka. Lecz nawet w tym wypadku moment czasu musiałby być skrupulatnie uwzględniony i pora obecna przyniosłaby nawet tutaj poważne przeszkody.

Pogłoski zatem o włoskiej ofensywie mało są prawdopodobne. Przypuszczać wypada, że rozpoczyna się je rozmyślnie, aby niedopuszczyć sił austro-węgierskich do wzmożenia frontu niemieckiego na Zachodzie. Oczywiście fortel zbyt prymitywny, by mógł podziałać i wpłynąć na dyspozycje dowództwa sprzymierzeńców.

Na froncie zachodnim nieprzyjaciół stara się wszędzie o wybadanie stosunków linii bojowej niemieckiej. Snują się bez liku oddziały wywiadowcze, artyleria zaś rzesistym ogniem używa im ochrony, by tem pewniej mogły spełnić swe zadanie. Nieprzyjacielowi zależy teraz oczywiście bardzo wiele na tem, by mógł wybadać jak najszczegółowiej, co dzieje się na froncie zachodnim, jaki jest stan liczebny wojsk ustawionych na nim, jakie rezerwy poza frontem czekają w pogotowiu i t. d. Główna rola w tych wywiadach przypada z natury rzeczy lotnikom. Niezawasze to jednak wystarcza. Dlatego też pieszce i konne oddziały wywiadowcze starają się usilnie o zabranie jeńca, choćby w niewielkiej liczbie, aby zasięgnąć języka u nieprzyjacielskich żołnierzy i na podstawie ich zeznań uzupełnić, lub poprawić wynik wywiadów lotniczych.

Nawet atak francuski na południowy zachód od Flirey, o czym doniosły komunikaty, miał zdaje się głównie cele wywiadowcze na oku. Po przygotowaniu artyleryjskim wojska francuskie na przestrzeni 4 klm. ławą rzuciły się do szturm, zajęły przednią linię posterunków niemieckich, lecz nie zdołały posunąć się poza nią. Kontratak niemiecki zresztą w ciągu nocy wyrzucił ich i ztamtąd, gdzie się zagnieździł.

Flirey leży przy drodze z St. Mihiel do Pont-au-Mousson.

Podane poniżej biuletyny uzupełniają obraz obecnej sytuacji.

Austro-węgierski biuletyn wojenny.

Wiedeń, 11 stycznia. Urzędowo ogłaszają dnia 11 stycznia:

(Ze wschodniego teatru wojny).

Rozejm.

(Z włoskiego teatru wojny).

Nie zaszło nic ważnego.

Szef sztabu generalnego.

Niemiecki biuletyn wojenny.

Berlin, 11 stycznia. Biuro Wolffa ogłasza: Wielka kwatera główna dnia 11 stycznia:

(Ze wschodniego teatru wojny).

Nic nowego.

(Z macedońskiego i włoskiego teatru wojny).

Nie zaszło nic szczególnego.

(Z zachodniego teatru wojny).

Grupa ks. Ruprechta i niemieckiego Nstępcy Tronu: Próby nieprzyjaciela, by niespodziewanie i po przygotowaniu oguiom rankiem 10 stycznia na południowy wschód od Ypern wtargnąć do naszych stanowisk, nie powiodły się. W ciągu dnia wywiązały się na froncie we Flandryi i na południowy zachód od Cambrai znaczne walki działowe. Między Moeuvre a Marcoing angielski ogień działowy wieczorem i z braskiem dnia przejściowo wzmożył się do nadzwyczaj wielkiej gwałtowności. Także francuska artyleria była czynna po obu stronach St. Quentin i w niektórych odcinkach między Oisą a Aisną.

Grupa ks. Albrechta: Na zachód od Blamont zwiększona czynność bojowa.

Pierwszy generalny kwatermistrz: Ludendorff.

WOJNA.

Echa z okupowanej Czarnogóry.

Wojenna kwatera prasowa donosi: Były minister wojny, generał Radomir Vesovic wraz ze swymi stronnikami, wśród których znajduje się również były czarnogórski minister sprawiedliwości Miłosław Raguevic, złożył broń w komendzie pow. Andrijevice. Ponieważ stawili się oni u c. i. k. władz w terminie oznaczonym, będą korzystali z amnestyi, wydanej przy sposobności rocznicy Urodzin Naji. Pana.

Uznanie republiki fińskiej.

Komunikat Biura Wolffa: Uznanie niezawisłości Finlandyi przez Niemcy ma wielkie znaczenie dla finansów tego kraju. Majątek republiki tej wynosi w samym Berlinie w różnych wielkich bankach około 50 milionów marek. Ponieważ Finlandya, z początkiem wojny należała do Rosyi, zajęte te depozyty. Dziś już upadł powód tego zarządzenia. Rząd fiński polecił adwokatowi dr. Waldeckowi w Berlinie, jako swemu pełnomocnikowi, wszczęcie kroków potrzebnych do uwolnienia tych sum.

Duński minister spraw zagranicznych wystosował do rządu fińskiego telegram, że rząd duński uznaje Finlandyę jako państwo niepodległe i gotów jest nawiązać stosunki bezpośrednie z rządem fińskim.

Równocześnie i Norwegia uznała Finlandyę jako wolne, niezawisłe państwo.

Wieści z Francyi.

Podczas wznowienia obrad Senatu francuskiego prezydent Dubost powiedział: Rok 1917 do wszystkich cierpień Francyi dodał nowe brzemie nieszczęścia i troski a nie dał rozstrzygnięcia. Pomoc Ameryki północnej równoważy się z odstępstwem Rosyi. Nakłada to na Francję w r. 1918 takie same ciężary, jak w r. 1914 i wymaga od niej po 3 latach wielkich ofiar powtórzenia bohaterstwa czynów z nad Marny i z pod Verdun. Francya niema już czasu na odraczanie zwycięstwa.

Prasa francuska donosi, że komisya wojskowa Senatu wysłuchała sprawozdania Olemenceau w sprawie teraźniejszego położenia wojskowego, współdziałania sojuszników i ogólnego prowadzenia wojny.

Z ROSSJI.

Petersb. Agencja telegr. ogłasza pod datą 10 b. m.: Onegdaj odbyła się między przedstawicielami centralnego komitetu lewicy socjalno-demokratycznej a centralnym komitetem socjalnych rewolucjonistów w Kijowie bezpośrednia wymiana myśli. Członkowie centralnego komitetu lewicy socjalno-demokratycznej postawili wniosek, aby na trzecim wszechrosyjskim kongresie włościańskim, który się zajmie kwestyą stworzenia republik federacyjnych wszystkich krajów rosyjskich, wysłać przedstawicieli ukraińskich powiatów włościańskich. Na wszechrosyjskim kongresie włościańskim jakoteż na kongresie delegatów robotników i żołnierzy stać będą na porządku dziennym: sprawa ustalenia wpływu delegatów Rad żołnierskich, robotniczych i włościańskich jakoteż rozwiązanie zasadniczych kwestyj powstałych z powodu rewolucyi.

Drugi komunikat tej samej urzędowej Agencji informuje: Wysłki dążące do odebrania władzy Radom robotniczo-żołnierskim całkowicie się nie udały. Dutow został pobity i ucieka, ścigany przez oddziały rewolucyjno-wojskowe i czerwonej gwardyi. Wojska Kaledina cofnęły się po szeregu poniesionych klęsk. Rada robotniczo-żołnierska w Rostowie jest znowu wolna. Kozacy na froncie są wrogo usposobieni dla Kaledina, który usiłuje cofnąć się. Wojska Kaledina wysłane przeciw obszarowi Donu, cofają się. Zdemaskowanie zbrodniczych stosunków między Radą i Kaledinem, jakoteż zdemaskowanie sprawy francusko-amerykańskich pieniędzy, otworzyły oczy ludowi na zbrodniczy handel życiem ukraińskich robotników, żołnierzy i włościan. Wpływ utworzonych w charkowskim kongresie Rad, rozszerza się coraz bardziej. Ukraińska Rada 11 armii została aresztowana. Petiura wniósł swoją dymisyę.

Jak Biuro informacyjne ukraińskie donosi, ambasador francuski w Petersburgu zaofiarował poparcie przemysłu ukraińskiego przez kapitalistów francuskich, przyczem wyraził jak największą sympatyę Francyi dla ruchu ukraińskiego.

Dziennik ukraiński Nowa Rada zauważa, że Francya swego czasu, kiedy jej moralne zainteresowanie się Ukrainą mogło mieć

wielkie znaczenie, nie okazywała chęci wzięcia udziału w rozwiązaniu sprawy ukraińskiej. Propozycja finansowa nastąpiła wyłącznie z podniety śniących o nowym polu eksploatacji kapitalistów francuskich.

Ukr. Biuro informacyjne ogłasza odpowiedź gen. sekretaryatu republiki ukr. na deklarację Rady komisarzy ludowych Wielkorosyi. Gen. sekretaryat widzi w tej deklaracji akt przekraczający znacznie kompetencję komisarzy. Pragnie ona kierować demokracją ukraińską, chociaż stosunki w Wielkorosyi nie są godne pozazdroszczenia i nie zachęcają do naśladowania na Ukrainie anarchicznych eksperymentów bolszewickich. Gen. sekretaryat umożliwi niezadowolonym żywiom rosyjskim na Ukrainie udanie się do Wielkorosyi, a rozbraja anarchicznie usposobionych żołnierzy wielkorosyjskich, którzy chcieli przenieść na Ukrainę walkę bratobójczą. Po dezorganizacji frontu i dezercjach, wywołanych przez bolszewików, stało się niemożliwe utrzymanie jednolitego frontu. Wycofano ukraińskie wojska z frontu północnego i północno-zachodniego, a fronty południowo-zachodni i rumuński złączono.

Prywatny telegram z Petersburga dziennika Allehandy donosi o szerzeniu się wojny domowej. Według tej wiadomości, bolszewicy ponieśli klęskę na froncie południowo-zachodnim. Kozacy zdobyli cztery działa i 300 karabinów maszynowych. Bitwa pod Charkowem trwa dalej.

Petersburski koresp. Manchester Guardian donosi 8 stycznia, że komisarze ludowi zamierzają w tych dniach wydać dekret, uznieważniający rosyjski dług narodowy. Dekret zawierać będzie następujące postanowienia:

1. Wszelkie bony skarbowe i pożyczki, znajdujące się w posiadaniu cudzoziemców zagranicą lub w Rosyi, są nieważne.
2. Pożyczki i bony skarbowe w posiadaniu poddanych rosyjskich, rozporządzających kapitałem przeszło 10.000 rubli, są nieważne.
3. Pożyczki i bony skarbowe w posiadaniu poddanych rosyjskich, mających nie więcej jak 1000 rubli kapitału w pożyczce rosyjskiej, oprocentowuje się 5 proc. od sta wartości nominalnej, tymi, którzy mają 10 tysięcy rubli, wypłaci się 3 procent odsetki.
4. Robotnicy i włościanie, posiadający pożyczkę rosyjską lub bony skarbowe, wartości 100 rubli, mogą sprzedać je państwu po 75 procent wartości nominalnej, ci zaś, którzy mają 500 rubli, po 70 procent.

Svenska Dagbladet donosi z Haparandy: W instytucie Smolnym przygotowano rekskrypt, upoważniający Radę komisarzy ludowych do wydalenia poszczególnych osób z kraju, gdyż przepełnione więzienia wywołują niechęć ludności. Na liście osób, które mają być wydalone, znajdują się Miliukow, Kereński, Szyngelew i Goltz.

Nowaja Żitn pisze: Trocki wezwał francuską misję wojskową, aby zamknęła swe biuro, zniszczyła telegraf iskrowy i odesłała do domu kierujących oficerów.

Trocki przyrzekł posłowi perskiemu, że wycofa wojska rosyjskie z Persyi i wezwał go, aby jak najszybciej przedłożył propozycję w celu uregulowania sprawy.

Wojna domowa w Rosyi.

Echo Polskie, wychodzące w Moskwie, donosi: Sytuacja nad Donem, według ostatnich wiadomości, coraz bardziej przybiera charakter krwawej wojny. W dniach 26 i 27 listopada stoczone zostały w Rostowie i w Nachiczewanu zacięte walki, w których obok mitraliez używano artylerii. Tam przenosił się obecnie środek ciężkości sytuacji. Pod Biełgorodem walk obecnie niema żadnych. Bataliony szturmujące zdołały na razie uniknąć pościgu wojsk komitetu wojenno-rewolucyjnego, za nimi wysłanych i kontynuują swój marsz, według innych wiadomości przez Kursk, według jednych przez Kupieńsk. Natomiast walka zaostrza się coraz bardziej w Rostowie i w okolicy i toczy się w warunkach, w których trudno się zorientować, kto przeciw komu walczy, gdzie się kończy jedna strona, a gdzie się zaczyna druga.

Z jednej strony stoją junkrzy i wychowawcy szkół wojskowych z Rostowa i Nowoczerkaska, z drugiej oddziały komitetu wojenno-rewolucyjnego i marynarze floty czarnomorskiej. Kozacy, przeważnie w stoczonych już walkach, zachowywali się neutralnie; drobne ich tylko oddziały przyłączyły się do junkrów. Główne siły kozackie jeszcze nie wystąpiły na widowni działań, ani nie rozpoczęły jeszcze żadnych kroków rząd wojskowy.

Informacje Utra Rossii kazały się jednak tego spodziewać. Według tych informacji, nad Donem rośnie oburzenie z powodu wy-

prawy floty czarnomorskiej pod Rostow, a geneał Kałdin miał oświadczyć, że pragnął uniknięcia rozlewu krwi, ale wypadki okazały się silniejszymi.

Oderwane i sprzeczne informacje nie pozwalają odtworzyć pełnego obrazu wydarzeń. Głównym wypadkiem w niedzielę, dnia 20 listopada, kiedy się rozpoczęła walka, było uśmiercenie resztowania rostockiej Rady delegacyjnej, która poleciła dokonać komendant garnizonu. Potoczkij. Araszowanie nie udało się. Oddział oficerów i junkrów, który pragnął wykonać rozkaz, został odparty przez czerwą na gwardyę. Następnego dnia krwawa walka została stoczona pod Nachieczewaniem. Oddziały garnizonu rostowskiego i czerwonej gwardyi, podtrzymywane przez artylerię okrętową, starały się zatrzymać junkrów i kadetów dążących z Nowoczerkaska. Walka, toczona się z ogromnym uporem i zaciętością, kosztowała z obu stron ogromnie wiele ofiar. Wynik walki nie jest znany. Równocześnie toczyła się bitwa pod stacją Kyrtyrka, gdzie atakował oddział gen. Orlowa. O przebiegu tej bitwy nie wiadomo.

Tymczasem w Rostowie przewaga, którą poprzedniego dnia miał kom. wojenno rewolucyjny, zaczęła się przechylać na drugą stronę. Oddział kozaków, zachowujących neutralność był przypadkowo ostrzeliwany przez automobil wojenno-rewolucyjny, a w odwet wyparł czerwona gwardyę z rostowskiego dworca, rozbroił ją i sam zajął dworzec. Czerwona gwardya zajęła jednak Temennicki most nad Donem i położone wokół wzgórza.

Korespondenci przypuszczają, że tam rozegra się główna walka, i tam też sięgają się siły obu stron, bo posiadanie mostu zapewni władzę nad całym węzłem kolejowym.

Rabunki na ziemiach polskich.

Drogą na Kopenhagę nadchodzą dalsze szczegóły o grabieżach i rabunkach na ziemiach polskich:

W powiecie latyczowskim na Podolu, wpadają puki rosyjskie w jasny dzień do domów, niszczą wszystko, kradną, zagarniają inwentarz żywy i martwy. Ludność kupuje, nabywa od bandytów za bezcen złupione rzeczy. W futrach i bieliznie, zabrowanych po dworach, chodzą włóczęgi. Doszło do tego, że barbarzyńcy rozkopują groby, wyciągają trumny i obdzierają trupy. A dzieje się to wszystko w oczach oficerów, którzy beznadziejnie muszą przypatrywać się orgii.

Z Wołynia nadchodzą również groźne wieści. W powiecie krzemienieckim wszystkie majątki, tak polskie, jak rosyjskie spalane lub spalane, olbrzymie połacie lasów wycięte. Odnajduje się podział ziemi, nie tylko wielkiej własności ale i małych. W Podkaminie obrabowało żołdactwo cały klasztor. Nie oszczędziło ono i Porajowskiego soboru. Dziś jest wiadomo, że w zwierzęcym sławie mordzie brał udział oficer. W powiecie starokonstantynowskim w Łaskach u p. Głębokiego, palono obrazy, tłuczono lustra, wyrivano boszery. Odbija się barbarzyńskie niszczenie wszelkich śladów kultury i przeszłości. Wołania o ratunek odzywają się rozpaczliwe. Wkrótce, o ile pomoc nie nadjdzie, bogaty Wołyń, podobnie jak Podole, zmiłni się w pustynię.

Również i z Mińszczyzny brzmią wiadomości zatrważające. Cały szereg majątków padł pod zbroję dłoń. Straszne dni przeżyła ordynacja dawidogrodzka Stanisława ks. Radziwiłła. W Dobrowach zabrowano dwór p. Leopolda Wańkowskiego. W katolickiej kaplicy rozbito tabernakulum, sprofanowano Najświętszy Sakrament, skradziono kielich mszalny. Następnie rabusie, ubrawszy się w ornaty, poszli zarywać bydło. Pogrom siedziły ks. Hieronima Lobeckiego w Nowym Polu trwał trzy dni i zostawił takie wrażenie, że naoczny świadek, pułkownik kolejowego batalionu, wyglądał, jak po przebiegu bardzo ciężkiej choroby. Straty nieobliczalne; czeladź dworska brała udział w rozboju. W okolicy h. Kopyła zabrowano wszystkie majątki. Słynna z wysokiej kultury Bobownia, p. Truskolaskiej, zmieciona, jak po burzy; ten sam los dotknął Kwieciań p. Zaborskiego, gdzie była czynna kochmalnia, młyn i olejarnia. Z całego inwentarza i sprzętów domowych pozostał tylko fortepian. Wśród niezliczonego szeregu, zniszczono także dwór Łomżyn p. Tomaszewskiego, który na widok gwałtów rozszalałego tłumu zmarł na aneurizm serca.

Korespondent moskiewskiego *Echa Polskiego* pisze z Płoskirowa z datą 28 października:

Dzieło zniszczenia rośnie. Po ulicach Płoskirowa żołnierze chodzą z pałkami. Na czelnik milicji zapewnia, iż za sobotę i niedzielę będzie. Zaż co do poniedziałku, niewiadomo. Pogrom może być, może i nie być. Na północnym-wschodzie rośnie łuna. To płoną Ochrymowce Skibniewskiego. Raunek, mówią, rozpoczął się wczoraj. Właściciel

uszedł z życiem. Wczoraj też spłonęła Andrzejówka. Obaj Skibniewscy: Wacław i Stanisław, jedni z pierwszych gospodarzy kraju — bez dachu. Co do Andrzejówki, mówią, iż gdy się dwóch palić nie chciało, żołdactwo furę słomy do salonu wciągnęło i w taki sposób gmach podpaliło.

Pani Z. opowiada o zniszczeniu Lipniówki. Cztery korpusy przeszły przez Lipniówkę, niszcząc, lub unosząc wszystko po drodze. Dziewięć niewiast dotarła aż do sztabu wodza naczelnego, wówczas Kornilowa, i wywołała ztamtąd komisję śledczą. Wogóle co do kobiet kresowych, to niektórzy twierdzą, że to nie tylko mężczyźni, ale kobiety dworów bronią.

Wchodzi chorąży N. Opowiada o pogromie Fisztyna. Rozpoczął się w piątek około godziny czwartej wieczorem. Grasował pułk fiński. Żołnierze łomami rozbijali drzwi, lub wysadzali je nabojami pyroksylinowymi. Temiż nabojami ogłaszali wieprze i napół żywe stworzenia krajali na części.

W wilię tego dnia rozgromione Rajtowie, majątek p. Radłowskiej. Żołnierze podlegali tam rekrutki, biegnąc jak wiedźmy i pokazując żołnierzom gdzie co brać. Konnica, która przybyła z pomocą, zapędzała, jak mówią, po kolei do stodoły, gdzie je batami wychłostało.

Inżynier M. Ton o zniszczeniu Wójtówki hr. Markowa opowiada:

Właśnie w pałacu wójtowskim stał oddział hydrotechniczny na czele. Niespodziewanie wieczorem wpadają żołnierze i o hrabiego pytają.

— Musimy się z nim rozliczyć — krzyczą.

— Hrabia w Paryżu — tłumaczy inżynier.

— On schował hrabiego — krzyczy ktoś z tłumu — w łeb go kołba!

— Żesz! — odpowiada energiczny inżynier — nie wierzyć, to chodźcie ze mną.

Przekonani o nieobecności właściciela, żołnierze rozpoczęli rabunek domu.

— Nema hrabiego, ale są hrabiowskie rzeczy — zawyrokowali. — Dalejże rabiat!

Gdy już rzeczy nie stało, obejrzeni się dokoła i ujrzeli ptastwo liczne.

— Niema hrabiego, ale są jego indyki... — Dalejże w tany przy pochodniach dokoła tych indyków.

Już pokłute indyki, pokłute kury i wieprze.

Ale są jeszcze kwiaty hrabiego w słicznej oranżerii.

— Hurra na kwiaty i na palmy pańskie! Dzieło zniszczenia skończone.

KRONIKA.

Lwów, 12 stycznia 1918.

Kalendarz.

Niedziela (13 stycznia):

F. I po 3 Kró. ach. Hll. — N. po R. zd.

Hł. 7. — Bogomira.

Wschód słońca o godzinie 7:57 rano, zachód 4:25 po południu.

Poniedziałek (14 stycznia):

Feliksa z Noli. — Januar 1918. — Radogosta.

Wschód słońca o godzinie 7:56 rano, zachód 4:26 po południu.

Temperatura o godzinie 12 w południu: — 1 Cel.

— **Mianowanie w magistracie.** Komisarz rządowy m. Lwowa zamianował komisarza konceptowego Stanisława Smolonia, sekretarzem magistratu.

— **Na wystawie sztuki w gmachu Giełdy przy ul. Akademickiej 17** odbędzie się w niedzielę otwarcie sali, gdzie znalazła pomieszczenie reszta dzieł t. j. obrazy, rzeźby jakich nie można było pomieścić w sali głównej. Wystawa wskutek tego przedstawi się już w całości. W niedzielę nkaże się również katalog wystawy ze słowem wstępne A. Schrödera; będzie go można dostać przy kasie. Dotychczas sprzedano na wystawie obrazów i rzeźb za kilkanaście tysięcy koron, co najlepiej świadczy o wartości tej rzeczywiście niezwykłej ekspozycji. Na niedzielne otwarcie bocznego saloniku wystawy nie będą rozesłane osobne zaproszenia.

— **Wieczna** panowała wczoraj w naszym mieście od godz. 5 po południu. Między godz. 7 a 10 wieher wzmożł się do takiej gwałtowności, że trudno było przejść ulicami. Ostatnie tramwaje kursowały z wielkim trudem, tembardziej, że szalejący wiatr potworzył widmy śniegowe.

Wskutek wichury przerywane były dziś rano połączenia telefoniczne między Krakowem a Lwowem, które przywrócono dopiero po 10 rano.

— **Ostatni termin odbierania dzieł sztuki** wygranych na loteryi, z której dochód przeznaczony jest na fundusz ociemniałych inwalidów, upływa w przyszłym tygodniu. Dzieła sztuki nie odebrane w tym tygodniu przypadną na rzecz komitetu. Kancelarya wy-

stawy otwarta jest codziennie od godz. 10 rano do 1 w południe i od 4—6 po południu w gmachu Giełdy przy ul. Akademickiej 1. 17.

— **Ceny marmelady.** Zarząd miasta ogłasza, że cenę 1 kgr. marmelady jabłkowej lub śliwkowej lub też mieszanej, ustalono na 4 K 10 hal.

— **Zebrań członków Związku społeczno-narodowego.** Wczoraj wieczorem w sali Towarzystwa Politechnicznego odbyło się zebrań około 150 osób, reprezentujących wszystkie sfery naszego miasta, celem wypowiedzenia się w doniosłej kwestyi przyszłości kresów wschodnich i stolicy kraju m. Lwowa. Zebranie zajął profesor Politechniki p. Syniewski. Do prezydium weszli pp. radca Dworu Kilian, dyr. Bożewicz, generał Albinowski i prof. Siemradzki; sekretarzowa: pp. Lekezyński i M. Markowski.

Obszerny referat na temat zmian, których świat polski oczekuje z powodu rokowań w Brześciu Litewskim, wygłosił dr. Antoni Wereszceński.

Wśród oklasków odczytał następnie dr. Wereszceński szereg rezolucyj, poczem rozwinęła się ożywiona dyskusya, w której zabierali głos pp. prof. dr. Tolłoczko, dr. Czerny, dr. Zalewski, Zawojski, gen. Albinowski i inni.

Zebrani wysłali do Rady Regencyjnej depeszę hołdowniczą.

— **Trzeci handlowy kurs Instrukcyjny Towarzystwa Kółek rolniczych dla kobiet** urządzony zostaje w Rzeszowie na podstawie warunków ułożonych przez Zarząd główny Towarzystwa Kółek rolniczych, zatwierdzonych przez c. k. Namiestnictwo (Centralę krajową dla gospodarczej odbudowy Galicji).

Kurs ten trwać będzie od 15 stycznia do 10 czerwca 1918.

O przyjęcie na ten kurs handlowy dla kobiet ubiegać się może, prócz już zgłoszonych poprzednio kandydatek, dorosła młodzież żeńska, w wieku przynajmniej 16 lat.

Koszta pomieszczenia i utrzymania wybranych uczennic na trzeci handlowy kurs pokryte będą w części z władek uczennic, w części z funduszu kursowych, czyli ze stypendyów, z uwzględnieniem zasad przyjętych na poprzednich kursach.

— **W sprawie stosunków handlowo-gospodarczych z Rosyją.** Na ostatniem posiedzeniu miejskiej Rady gospodarczej omawiano także sprawę nawiązania stosunków handlowych i gospodarczych z Rosyją.

Dr. Schleichner oświadczył, że zarząd miasta poczynił kroki, wspólnie z Izłą handlową i przemysłową, aby stosunki handlowe z Rosyją jak najprędzej nawiązać. W tym celu zaprojektowano utworzenie Towarzystwa z ograniczoną poręką, z siedzibą we Lwowie. Rokowania na ten temat są już na ukończeniu. Po wyrażeniu zgody na powstanie takiego Towarzystwa, przez centralne władze wojskowe i cywilne, odbędzie się pierwsze konstytuujące zebranie udziałowców.

— **Eksploatacya torfowisk.** Centrala odbudowy Galicji przystępuje do zorganizowania spółki właścicieli torfowisk, celem racjonalnej i intensywniej eksploatacyi tego, zaniedbanego dotąd, źródła bogactwa krajowego.

— **Z Izby sądowej.** Wczoraj przed trybunałem przysięgłych odbyła się rozprawa przeciw 16-letniemu Adamowi Chirakowi, oskarżonemu o zbrodnię zabójstwa. Chirak posprzeczał się ze swoim 14-letnim bratem, a podczas kłótni pobnął go nożem w serce. Śmierć nastąpiła natychmiast. W roku ubiegłym był już Chirak sądzony przez trybunał wzmożniony, który uznał go winnym przekroczenia z § 335 i skazał na 3 miesiące więzienia. Wskutek odwołania się prokuratury, najwyższy trybunał znioł ten wyrok. Wczoraj po przesłuchaniu świadków, sędziowie przysięgli 12 głosami zaprzeczyli pytanie w kierunku zabójstwa, a trybunał wydał wyrok uwalniający. Chiraka wypuszczono na wolność.

— **"Psozercy" przed sądem.** Dnia 28 grudnia ubiegłego roku odbyła się w Warszawie głośna rozprawa o pozeranie psów. W charakterze oskarżonych przed sądem stanęli: Korneli Kotowski, stróż domu przy ulicy zgoda 1. 6, jego synowa, Franciszka Górowska, i wnuk, 14-letni Marian Chruszczel. Z oskarżenia wynika, że osoby te zwabiły psy do siebie, następnie zaś zabijały i zjadały przyczem w ciągu kilku tygodni spożyto 18 psów.

— **W Pobrzu podjęmą urzędy pocztowe** Bergonia, Dobra nel Coglio, Luiko, Nabresina 1, Ousea, Robia i Ternova koło Gorycyi dnia 8 stycznia b. r. ruch listowy. Z urzędem pocztowym Cormons dopuszczony jest na razie tylko ruch listowy, przekazowy i pocztowej Kasy oszczędności natomiast ruch listów wartościowych nie jest jeszcze dopuszczony.

— **Na Bukowinie** podjął na nowo urząd Berbestie ruch listów zwykłych, Sorgie ogólny ruch listowy, Jurkoutz, Petrouz nad Seretem i Unter-Wikow ruch listowy, pieniężny i listów wartościowych, Karspeziu nad Czeremoszem. Petrouz nad Seretem i Sergie ograniczony ruch pakietowy, Wiznitz nad Czeremoszem ruch telegraficzny dla telegramów państwowych i służbowych.

— **Sprytny oszust.** Z Wiener Neustadt donoszą: Od dłuższego czasu uwijał się w powiecie Tulla oszust, który przedstawiał się kupcom, że jest doktorem wydelegowanym z urzędu aprowizacyjnego, aby zbadać prawdziwość skarg, które wpłynęły z powodu nierzetelnego rozdania nafty i świec. Kazał sobie oczywiście przedkładać księgi kasowe i arkusze rozdawnictwa, aby przeprowadzić rewizję. W urzędach gminnych zaś podawał się za doktora z Wydziału krajowego, mającego przeprowadzić szantrum kas gminnych.

Aby sobie nadać autorytet urzędowego organu, wyjmował przytem pliki aktów, zaopatrzone różnych pieczętkami. Gdy zabierał się do rewizyi urzędów się zawsze w ten sposób, że był bez świadków w pokoju. Gdy zaś kto wszedł, prosił go o przyniesienie mu szklanki wody. „Nurzając“, koniecznie jednak w urzędowych razach samotność wyzyskiwał dla kradzenia pieniędzy z kas. W ten sposób okradł jakiegoś kupca w Oberstockstall na 1200 koron a burmistrza w Michelhausen na 5000 koron. Przed kilku dniami przybył on do mieszkanka żony kupca Kührtubla w Teresienfeld, aby badać sprawę popełnionej przez nią lichwy żywnościowej. Przestraszona kobieta radziła „osobie urzędowej“ zwrócić się do kupca Hubera, ponieważ tylko on towary tak wysoko sprzedawał. „Pan doktor“ ndał się na wskazane miejsce, dokąd przybył także burmistrz Krachbichl. Huberowa opowiedziała burmistrzowi, że „pan doktor“ przeprowadza właśnie rewizję i wzbudził komukolwiek wstępu do pokoju. Mimo to burmistrz wszedł i zażądał wylegitymowania się tego pana, a gdy nie był on w stanie tego uczynić, kazał go aresztować i odstawić do sądu cbwodowego w Wiener Neustadt. Okazało się, że jest to 27-letni kantorysta Hugo Pollak z Wiednia. Podczas rewizyi znaleziono przy nim w pudełku cygar kwotę 5000 koron, którą ukradł kupcowi Huberowi przy „rewizyi“ zanim aresztował go burmistrz.

— **Zgon kompozytora.** Dnia 8 stycznia b. r. zmarł w Warszawie znany kompozytor, pianista i kapelmistrz, Michał Hertz. — S. p. Michał Hertz urodził się dnia 28 września 1844 roku w Warszawie.

Kronika zagraniczna.

* Pułk miliardero w. Sprawozdawca włoski, Ferri Pisani, podaje szczegóły o amerykańskim pułku Nr. 7, znanym z tego, że służy w nim potencja finansowi. Korespondent miał sposobność zetknąć się z jednym z „żołnierzy“ tego pułku w operze „Metropolitain“ w Nowym Jorku. Żołnierz ów miał na klapie fraka złotą siódmkę, co było oznaką pułku; on też wprowadził korespondenta do koszar pułkowych. Do pułku mogą być przyjęci tylko ci, którzy wykazują się posiadaniem renty przynajmniej 20,000 dolarów, a to bez względu na wiek. Starszy wiekiem szybko przechodzi w pułku do ewidencji i ma prawo przypatrywać się ewidencjom młodszych. Żołnierz pułku ma oficjalny tytuł „członka“ pułku, każde ćwiczenie nazywa się matchem, a raport pułkowy ma urzędową nazwę „meeting“. Pułk ma własne koszary, wybudowane swoim kosztem. Zewnętrznie przypominają one stary zamek feudalny. Oficer, oprowadzający korespondenta do koszar, objaśnił go: „Sami wystawiliśmy te koszary. Kredyt, przyznany przez państwo, wydawał się nam za mały, i dlatego zdecydowaliśmy się podjąć budowę własnym kosztem i według naszych planów. W pułku jest nas 1000 czynnych członków; każdy z nas zapłacił po 1000 dolarów, co dało w sumie jeden milion. Nie jest to wiele, ale po wojnie uzupełnimy to dodatkami. Dowódców wybieramy sami. Gdy obecnie, wobec bliskiego odjazdu do Francji, daliśmy ogłoszenie, że w pułku Nr. 7 jest miejsce dla 12 pielęgniarzek, w ciągu 24 godzin otrzymaliśmy 4000 zgłoszeń. Nie zresztą nie ma w tem dziwnego — dorzucił oficer; jest niewątpliwie pociągające, aby w naszym towarzystwie zwiędzić Paryż“.

Notatki literacko-artystyczne.

Józef Męcina-Krzesz, znany artysta-malarz wykonał ostatnio obraz znaczniejszych rozmiarów pt. „Beethoven“. Nadesłano nam właśnie reprodukcję heliografurów tego dzieła, która istotnie musi być piękna. Nie znamy oryginału, nie wiemy jak całość wygląda pod względem kolorystycznym, sądząc jednak po reprodukcji podnieść przedewszystkiem należy doskonały rysunek i ładną kompozycję. Sama postać mistrza tonów uderza siłą wyrazu świetnej głowy — cała postać jest żywa i bardzo poetyczna w sylwecie. Uboczne szczegóły odznaczają się tą precyzyjnością wykonania, jaka cechuje wszystkie utwory znanego artysty. Obraz wywołuje wrażenie i ma wszelkie znamiona dzieła galerijnego. O ile strona kolorystyczna odpowiada rysunkowi, to przyjąć należy, iż sztuce polskiej przybył obraz niepo-

spolity, który powinien znaleźć się w jednej z naszych galerij.

Na uznanie zasługuje piękne wykonanie reprodukcji w znanych zakładach Poulussena w Wiedniu.

Wiadomości gospodarcze. Z Nowym Rokiem rozpoczął wychodzić w Lublinie pod redakcją Komitetu Technicznego przy c. i. k. Gen. Gubernatorstwie wojskowym tygodnik pod tytułem *Wiadomości Gospodarcze*. Pismu temu, które jest niejako dalszym ciągiem *Wiadomości* wydawanych dotąd w Krakowie przez Zarząd obrotu towarowego, zakreśliła nowa redakcja ramy obszerniejsze. W tygodniku tym zamieszczane będą artykuły i wiadomości z dziedziny gospodarczej z pod fachowych piór współpracowników, jakich redakcja *Wiadomości Gospodarczych* pozyskała w części Polski będącej pod zarządem austriacko-węgierskim, w Warszawie, Krakowie, Lwowie i w ogniskach handlowych państw śródeuropejskich, oraz neutralnej zagranicy.

Redakcja oświadcza, że chce zapewnić swoim współpracownikom wśród obecnych warunków możliwie najdalej idącą sposobność wypowiadania nawet takich zapatrywań, które przekraczają dotychczasowe ramy publicznej dyskusji, jest bowiem zdania, że będzie to najlepszą drogą wzajemnego poznania się i zbliżenia światów handlowych, które dotąd łączyły tylko wątle nici.

W kronice gospodarczej znajdą czytelnicy *Wiadomości Gospodarczych* bieżące informacje. Poza tem ogłaszane będą dostawy, jakie interesują firmy krajowe, dalej wiadomości finansowo-giełdowe, komunikacyjne, przegląd fachowej prasy i księżnictwa.

Pierwszy numer pisma, który zaopatrzył przedmową szef Kom. Cyw. J. E. Madeyski przedstawia się tak pod względem zewnętrznego uposażenia jak i treści dodatnio, przynosząc między innymi wywiad z polskim Ministrem spraw wewnętrznych p. Steckim, Dyrektorem Tow. Przemysłowców w Warszawie, p. Andrzejem Wierzbickim i Prezesem Rady miejskiej w Warszawie, p. Adolfem Suligowskim.

Repertuar Teatru Miejskiego.

W sobotę o godz. 7 wieczorem „Żydówka”, opera w 5 aktach Halevy’ego. Występ Józefy Zacharskiej, Bedlewicza i Manna. — W niedzielę o godzinie 3-ej po południu „Betleem Polskie”, jasełka w 3 aktach Łucjana Rydla. — W niedzielę o godzinie 7-mej wieczorem „Niobe”, operetka w 3 aktach Oskara Straussa z Felicyą Brzeską w tytułowej roli. — W poniedziałek o godz. 3 po południu „Przedstawienie na dochód Tow. Ochrony ziemi”. — W poniedziałek o godzinie 7-mej wieczorem „Carewicz”, sztuka w 3 aktach Gabryeli Zapolskiej.

Głosy publiczne.

Otrzymujemy następujące pismo z prośbą o zamieszczenie:

Lwów, dnia 11 stycznia 1918.

Jaśnie Wielmożny Panie Redaktorze!

W sprawozdaniu z konferencji teatralnej zamieszczono w *Gazecie Lwowskiej* przemówienie p. Ludwika Skoczylasa, który między innymi powiedział: „zwracam natomiast uwagę komisji teatralnej, iż w teatrze lwowskim są właściwie dwa inwentarze: jeden bogaty i dobrze zaopatrzony — jest „własnością prywatną”, drugi zniszczony, nieprzedstawiający niemal żadnej wartości — to majątek publiczny. W jakim oba te inwentarze pozostają stosunku, nie trzeba komentarz.”

W imię prawdy i słuszności proszę o zamieszczenie następującego wyjaśnienia: Otóż zacytowane wyżej powiedzenie jest zupełnie niezgodne z prawdą, gdyż nie tylko inwentarz, sprawiony przeze mnie w czasie od 1 czerwca 1906 do 30 czerwca 1914 r. na sumę 228.615 kor., lecz także inwentarz po ś. p. Pawlikowskim był i jest należycie utrzymywany i znajduje się obecnie w dobrym stanie, z uwzględnieniem tylko naturalnego zużycia.

Tak konserwacja, jak kompletowanie inwentarza były kontrolowane periodycznie przez komisje miejskie, składające się z pp. dr. Dziwińskiego, Ostrowskiego, Rawskiego, Ciuchcińskiego, Hawranka, Czernego, Hobergskiego, Kotowskiego, Schneidra, Szczerkiewicza i Danielskiego.

Komisje te przeprowadzały periodycznie badanie inwentarza tak co do utrzymywania, jak co do kompletowania inwentarza teatralnego i każdym razem znalazły się sprawę w zupełnym porządku, co protokolarnie stwierdzić w dniach a) 12 listopada 1917 za sezon 1916—17, b) 14 marca 1908 za sezon 1907—08, c) 23 grudnia 1909 za sezon 1908—09, d) 14 listopada 1911 za sezony 1909—10 i 1910—11, e) 9 marca 1914 za sezony 1911—12 i 1912—13.

Obecnie już od kilku miesięcy specjalna komisja przeprowadza szczegółową inwentaryzację, na co ponad obowiązki kontraktowy chętnie się zgodziłem celem umożliwienia rychejszego odebrania inwentarza.

Z powodu zamieszczonego w *Gazecie Lwowskiej* sprawozdania zainterelowalem dziś jednego z członków komisji inwentaryzującej, a mianowicie WP. Inżyniera-architekta Pawlicia, w jakim stanie znalazł inwentarz WP. Inżynier Pawlicz oświadczył mi na to, co następuje:

„Na ośmset kostymów (jest około 10.000 wszystkich), branych do spisu po porządku, jak są umieszczone w składach, uznano tylko ośm (a więc jeden procent!) za zniszczone, natomiast resztę, t. j. 792 za bardzo dobre i dobre. Mogę przypuszczać, że i reszta za takie będzie uznana, a w najgorszym wypadku może być zniszczonych 5 proc., i to kostymów jeszcze z czasów dyrekcyi ś. p. Pawlikowskiego w Krakowie, t. j. z roku 1894, a więc sprawionych przed 24 laty!”

Kostymów, będących moją prywatną własnością, jest zaledwie paręset i to w większej części sprawionych za mojej dyrekcyi w teatrze Skarbowski, w Medyolanie, Warszawie (r. 1904), jak również dla wycieczek do Wiednia i Paryża — a zdaje mi się, że w ubikacjach przeze mnie dzierżawionych mam prawo przechowywania rzeczy, będących moją wyłączną własnością, a także prawo używania ich do przedstawień scenicznych, o ile na to pozwolę.

Proszę przyjąć wyrazy
prawdziwego poważania
Ludwik Heller.

Posiedzenie miejskiej Rady gospodarczej.

Onegdaj odbyło się drugie z rzędu posiedzenie miejskiej Rady gospodarczej na temat zaopatrzenia Lwowa w niezbędne środki aprowizacyjne, opałów i ubraniowia. Obradom, w których wzięli udział niemal wszyscy członkowie Rady, przewodniczył zastępca komisarza rządowego dr. Filip Schleicher, który w dłuższym przemówieniu przedstawił obecny stan aprowizacji miasta.

Zakład aprowizacyjny — mówił dr. Schleicher — już dawno nie otrzymuje takiego kontyngentu maki jaki jest miastu przyznany. Wskutek tego musiano też ograniczyć wydawanie maki, to jest wydawano ją po połowie racyi. Magazyny zakładu aprowizacyjnego są jednak dzisiaj prawie zupełnie puste, tak, że zachodzi obawa, że zabraknie chleba, który dotychczas był pomocniczym środkiem wyżywienia, dostarczającym regularnie ludności.

Kwestya wypieku chleba jest we Lwowie od przeszło roku należycie uregulowana. Zarząd miasta objął kontrolę nad piekarniami, potwierdzając dwudziestu kilku piekarzom wypiekanie chleba. Piekarze ci wypiekają chleb na rachunek miasta i rozdzielają go między kupców rejonowych i konsumy. Ten sposób uregulowania sprawy zapewniał dotąd ludności należyte zaopatrywanie się w chleb bez wysiłku i wystawiania przed sklepami i piekarniami. By system ten utrzymać nadal, jest niezbędnym, aby mąkę wydzielano piekarzom conajmniej na tydzień z góry, zwłaszcza, że każdy mieszkaniec ma wyznaczony dzień poboru chleba, a każda piekarnia swój tygodniowy kontyngent maki do wypieku. Kupcy rejonowi otrzymują w Biurze kart spożywcze karty poboru chleba na cały tydzień z góry i uiszczają w Zakładzie aprowizacyjnym należytość również za tydzień.

Przydzielanie tedy Zakładowi aprowizacyjnemu maki do wypieku chleba z dnia na dzień, jest wobec tego niemożliwe, gdyż wywołać musi i wywołuje już zamieszanie i powoduje brak chleba, zwłaszcza, że mąkę przydziela się w ostatniej prawie chwili w godzinach popołudniowych, tak, że piekarze nie są już w stanie wobec zakazu wypieku nocnego, chleba na dzień następny wypieć. Wydawanie dyspozycji na przydział maki z dnia na dzień jest tembardziej niezrozumiałe, że młyny kontraktowe rozporządzają często taką ilością zboża, która umożliwiłaby wydawanie dyspozycji na dni kilka.

Zarząd miasta, pragnąc spowodować zmianę na lepsze, poczynił cały szereg przedstawień, wygotował memorjały; niestety jednak dotychczas nie nastąpiła zmiana.

Co się tyczy maki do gotowania, Zakład aprowizacyjny ma jej zaledwie dwa wagony. Ludność nie mogła dotąd zrealizować kart mącznych. Miasto potrzebuje tygodniowo 6 wagonów maki, aby rozdział był równomierny i zupełny.

Dr. Schleicher, referat swój o chlebie i mące tak zakończył: W interesie ciężko dotkniętej wojną ludności domagać się musi stanowczo od władz rządowych zmiany stosunków i zapewnienia ludności przynajmniej tego „minimum“ chleba, które rozporządzeniem ministeryalnym jest przewidziane. Bez chleba jest utrzymanie ludności niemożliwe!

Przechodząc do kwestyi zaopatrzenia miasta w mięso, dr. Schleicher zaznaczył, że i na tem polu aprowizacji, nie można stwierdzić poprawy stosunków, ale raczej stałe po-

garszanie się. W praktyce bowiem okazały się spędy bydła, przeznaczone zwykle dla kilku grup konsumcyjnych dla większych central — jak Lwowa i Krakowa — wprost żgubne. Najlepsze sztuki przydziela się wojskowi, a resztę zatrzymują starostwa na pokrycie lokalnego zapotrzebowania, pozostałe po pokryciu zapotrzebowania tych grup konsumcyjnych sztuki posyła się do Lwowa. Lwów w ten sposób otrzymuje prawie wyłącznie najgorszego gatunku sztuki o wadze mięsa 35 kg., zamiast przeciętnej t. j. 180 kg. Świnie stały się na targu lwowskim rzadkością, co powoduje zupełny brak tłuszczów i wyrobów masarskich.

Od kilku tygodni są wszystkie prawie masarnie z powodu braku towaru zamknięte, a urządzona przed kilku tygodniami masarnia miejska, nie mogła być po dziś dzień otwarta. Co gorzej — we wszystkich jatkach prywatnych i miejskich braknie mięsa, gdyż od blisko 2 tygodni ustał dowóz bydła.

Wskutek starań Zarządu miasta wystawił wprawdzie Krajowy Zakład obrotu bydłem tutejszym masarniom certyfikaty na zakupno 1000 sztuk świń w powiatach wschodnio-galicyjskich, które atoli wskutek zakazu odnośnych starostw nie mogły być zrealizowane.

Także kwestya opałów nie przedstawia się pomyślnie. Zarząd miasta nie zaniechał żadnego środka, aby z lasów miejskich wydostać tyle drzewa, ile to jest technicznie możliwe. Brak koni i wozów, a także rak do pracy, spowodował jednak, że dostarczenie drzewa przez lasy miejskie ograniczyło się do minimum.

Kontyngent węgla górnośląskiego, przyznany zarządowi miasta na miesiąc grudzień 1917, wynosił 720 wagonów, na miesiąc stycznia 1918 r. — 500 wagonów; na poczet tego kontyngentu dostarczono — jedynie 171, a w pierwszych dniach stycznia 55 wagonów! zatem mniej niż 25 procent. Jeżeli się uwzględni, że węgiel górnośląski przeznaczony jest na opalanie wszystkich budynków miejskich, szkół ludowych, rzeźni miejskiej, kuchni miejskich i instytucji humanitarnych i oświatowych, hoteli, restauracji, pralni, kancelaryj adwokackich, biur, oraz tej części ludności, która posiada mieszkania większe, aniżeli 3 pokoje, jeżeli się dalej zważy, że na minimalne pokrycie tego zapotrzebowania potrzeba zarządowi miasta miesięcznie minimalnie 500 wagonów węgla — nie licząc ilości dostarczonych przez biura węglowe, natenczas okazuje się miesięczny brak przeszło 300 wagonów, który nie ma zupełnie żadnego pokrycia!

Dla niezamożnej ludności, zajmującej mieszkania mniejsze, niż 3 pokoje, wydał zarząd miasta przeszło 20.000 kart węglowych, na których pokrycie — licząc małą ilość po 20 kg. tygodniowo na jedno palenisko, potrzeba co najmniej 350 wagonów węgla miesięcznie — a to węgla krajowego, jako tańszego i łatwiejszego do dostawy. Sprzedaż tego węgla zarząd miasta zrejonował w 50 składach rejonowych, z których każdy potrzebuje, stosownie do ilości przydzielonych gospodarstw domowych po 4—8 wagonów miesięcznie.

Wojenna Centrala handlowa przydzieliła też miastu na ten cel conajmniej 300 wagonów węgla krajowego miesięcznie, obowiązując się wyraźnie do regularnej i punktualnej dostawy. Ten węgiel może i powinien być miastu absolutnie w całości dostarczony.

Tymczasem w praktyce jest inaczej. W grudniu 1917 otrzymał Zarząd miasta tylko 191 wagonów — brak tedy 109 wagonów; w pierwszych dniach stycznia otrzymano 30 wagonów — zamiast należnych stu — brak zatem znów wynosi 70 wagonów!

Nie więc dziwnego — zakończył dr. Schleicher — że niektóre składy rejonowe są puste po parę tygodni, że ludność nocami całemi wyczekuje daremnie przed tymi składami i że wobec pustych składów rejonowych zwraca się tłumnie do składów miejskich, wybierając węgiel górnośląski, przeznaczony na inne cele.

Na temat wyczerpujących wywołów szefa aprowizacji miasta, wywiązała się obszerna i ożywiona dyskusya, w której zabierali głos pp. Chłamtacz, Rybicki, Thulie, Szczerkiewicz, dyr. Lewicki, Rybicki, Herschtal, Salamander.

Rada gospodarcza uchwaliła odnieść się do władz kompetentnych z wyczerpującem przedłożeniem niedomagań na polu aprowizacji.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Oznaczenia i mianowania.

Wiedeń, 12 stycznia. Najj. Pan nadał w uznaniu znakomitej służby wobec ni-przyjaciela inżynierowi Zdzisławowi Białynia Chołodeckiemu złoty krzyż zasługi na wstępie medalu waleczności.

P. Minister skarbu zamianował w obrębie galicyjskiej Dyrekcyi skarbu radcami

rachunkowymi rewidentów: Mikołaja Hryciowa, Wojciecha Szczepańskiego, Zygmunta Babska, Kazimierza Kochmańskiego, Stanisława Kraśnickiego, Wojciecha Swynara, Michała Barylnika, Aleksandra Kijanowskiego i Tadeusza Nottika.

Zwołanie Izby posłów.

Wiedeń, 12 stycznia. Kancelarya Izby posłów została dziś zaproszenia na pełne posiedzenie, naznaczone na 22 bm. Na porządku dziennym, jako jedyny punkt, znajduje się sprawozdanie komisji zdrowotnej o opiece nad rannymi żołnierzami.

Z ankiet melioracyjnej.

Wiedeń, 12 stycznia. Na wczorajszej ankiecie melioracyjnej przedstawiciel Ministerstwa rolnictwa szef sekcji dr. Dentsch oświadczył, że Ministerstwo rolnictwa nie jest Ministerstwem politycznem. Rząd daleki jest od myśli ukroćenia autonomii krajów, ale sprawa żywnościowa stała się wskutek wojny sprawą ogólnopolską i Rząd musi przedsięwziąć wszystko, co odnosi się do tej sprawy. Przedewszystkiem idzie o powiększenie produkcji rolnej.

Szef sekcji dr. Grimm powiedział, że Zarząd skarbowy spodziewa się po przeprowadzeniu programu Ministerstwa rolnictwa wyników pomyślnych w sprawie poprawy bilansu płatniczego i przyszłego ułożenia się budżetu. Z końcem czwartego roku wojny ogólny dług państwowy wyniesie 72 miliardów, co czyni z dniem 30 czerwca b. r. na głowę 2475 koron. Przy 6 proc. oprocentowaniu odsetki wyniosą 4335 milionów. Rząd musi oglądać się za tem, by część ogromnego ciężaru Państwa pokryć bez zbytniego obciążania jednostki. Da się to osiągnąć drogą podniesienia produkcji w rozmaitych gałęziach, przedewszystkiem rolnictwa. Dalej uzyska się zmniejszenie pewne ciężarów przez to, że koszt inwestycji melioracyjnych ponosić będą głównie ci, którzy przedewszystkiem będą z nich korzystali.

Zgony.

Wiedeń, 12 stycznia. Profesor filologii słowiańskiej tutejszej Wszechnicy, radca Dworu Jiracek, zmarł ubiegłej nocy.

Wiedeń, 12 stycznia. Dnia 5 b. m. zmarła w Styryi księżna Matylda Windischgrätz, z domu księżniczka Radziwiłłówna, w 92. roku życia.

Z węgierskiej Izby posłów.

Budapeszt, 12 stycznia. Izba posłów Sejmu węgierskiego zbierze się w środę 16 b. m. o godz. 3 po poł. i postanowi o dalszych swych pracach.

Zaprzeczenie.

Budapeszt, 12 stycznia. (WBK.) Niektóre dzienniki doniosły, że gubernator Banku austro-węgierskiego, Popovics, odrzucił zaofiarowaną mu taką węgierskiego ministra skarbu. Dowiadujemy się ze strony kompetentnej, że wiadomość ta jest nieprawdziwa.

Eksplodyzja w kopalni.

Temeszwär, 12 stycznia. (Węgier. Biuro koresp.) W Anyabanya nastąpiła eksplozja w szybie „Hungaria“ wskutek zepsucia się lampy bezpieczeństwa. Stwierdzono, że 12 górników zginęło, a 35 zostało zranionych.

Pomoc Ameryki.

Amsterdam, 12 stycznia. Biuro Reutersa donosi z Waszyngtonu: Urząd żywnościowy zakupi około 30 procent młwa wszystkich młynów w Stanach Zjednoczonych na pokrycie zapotrzebowania wojska i floty oraz europejskich sojuszników.

Izba lordów o prawie wyborczem kobiet.

Londyn, 12 stycznia. (Reuters). Izba lordów przyjęła 134 głosami przeciw 69 postanowienie reformy wyborczej, nadające kobietom prawo wyborcze.

Z Hiszpanii.

Madryt, 12 stycznia. (Havas). W dekreście rozwiązującym Kortezy naznaczono wybory do Izby na 24 lutego, a wybory do Senatu na 10 marca. Kortezy mają zebrać się 18 marca.

Odpowiedzialny redaktor:

ADAM KRECHOWIECKI.

NADESŁANE.

Zaraz do wynajęcia na biura lub mieszkanie w centrum miasta na l. p. 6 pokoi, przedpokój, kuchnia z przynal. Wszystkie pokoje frontowe z balkonami. Blizsza wiadomość u optyka Silbersteina ul. Karola Ludwika 9. (106)

Licytacje.

E. 11/17 (7). Edykt licytacyjny oraz wezwanie do zgłoszenia wierzytelności. Na wniosek Rafaela Grossbarda kupca w Bochni strony egzekwującej przeciw Aronowi i Adeli Landauom z Łańcuta pto 2071 kor. 81 hal. zpn., odbędzie się dnia 31 stycznia 1918 o godzinie 10 przed południem w biurze Nr. 35 na zasadzie zatwierdzonych warunków licytacyjnych następujących realności: ks. gr. majątność Kamienica, lwh. 735 ks. tab. c. k. sądu obwodowego w Jasle. Wartość szacunkowa 17.294 kor., najniższa oferta 11.529 kor. 32 hal. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi.

C. k. Sąd obwodowy. Oddział IV.
Jasło, 20 grudnia 1917. (95 2—3)

L. 27914/17. (102 1—4)
Ogłoszenie licytacji!

Zarząd król. wolnego miasta Przemysła rozpisuje niniejszem licytację w drodze ofert pisemnych na dostawę potrzebnej ilości kamienia, szutru tłuczonego, sztychówki i piasku do budowy i konserwacji dróg i placów mijskich.

Oferty winne podać ceny jednostkowe na rok jed. n. j. do końca 1918 r. na wszystkie lub na poszczególne rodzaje następujących materiałów, wraz z dowozem na wskazane miejsce zapotrzebowania z uformowaniem figur, ewentualnie loco stacya Przemysłu, a mianowicie na:

1. kamień kopany twardy do tłuczenia na szuter,
2. szuter tłuczony z kamienia twardego,
3. kamień brukarski (dziki),
4. drobny żwir (sztychówka) na deptaki,
5. piasek do robót brukarskich, murarskich i do posypywania ulic w czasie gołoledzi, a to z dowozem na:

a) ulice i place położone po obu stronach Sanu,

- b) targowice i dworce budowlany,
- c) plantacje zamkowe i cmentarz,
- d) drogi w Pikulicach,
- e) drogi na Lipowie,
- f) loco stacya Przemysłu.

Postanowienia, dotyczące wnoszenia ofert, formularze ofert, warunki dostawy szczegółowe i ogólne można przeglądać w miejskim biurze drogowym w ostatnich 10 dniach przed terminem licytacji w godzinach urzędowych.

Oferty sporządzone w wyżej przepisany sposób, mają być zaopatrzone w wadyum, wynoszące co najmniej 5 pr. zaofiarowanej rocznej dostawy, ostatecznie zapieczętowane i zaopatrzone napisem „Oferta na dostawę materiałów drogowych” i mają być wniesione do Prezydium Magistratu najpóźniej do dnia 30 stycznia 1918 r. do godziny 12 w południe.

Oferty nieodpowiadające powyższym postanowieniom, nie będą uwzględniane.

Otwarcie ofert nastąpi dnia 30 stycznia 1918 r. o godzinie 12 w południe.

Zarząd miasta zastrzega sobie prawo zatwierdzenia przyjętych ofert wedle własnego uznania.

C. k. Komisarz rządowy:
Łyszkowski m. p.

E. 578/14 (25). Na wniosek masy konkursowej Mendla Eksteina jako strony egzekwującej, odbędzie się dnia 27 lutego 1918 o godz. 9 przed południem w tut. Sądzie licytacja następujących realności: I. całej realności lwh. 179 gm. Kolbuszowa dolna oszacowanej na 8410 kor., najniższa oferta 4205 kor., II. całej realności lwh. 467 i połowy realności lwh. 469 gm. Kolbuszowa dolna oszacowanej na 16940 kor., najniższa oferta 8470 kor., III. połowy realności lwh. 452 gm. Kolbuszowa dolna oszacowanej na 2500 kor., najniższa oferta 1666 kor. 66 hal., IV. połowy realności lwh. 256 gm. Ostrowy tuszowskie oszacowanej na 4425 kor., najniższa oferta 2950 kor. i V. 1/4 części realności lwh. 111 gm. Kossow, oszacowanej na 850 kor., najniższa oferta 566 kor. 67 hal.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.
Kolbuszowa, 29 grudnia 1917. (99)

Konkursa.

W sądzie tutejszym są do objęcia od dnia 1 lutego 1918 dwie posady posłańców sądowych za miesięcznym wynagrodzeniem 60 kor. i dodatkami drożynianym. Wymagana znajomość języka polskiego i ruskiego w słowie i piśmie.

Ustrzyki, 8 stycznia 1918. (87 3—3)

L. 2086.

Z fundacyi posagowej im. Ewy z Horowiczów Landauowej rozpisuje się niniejszem konkurs na stypendyum posagowe w kwocie 1400 koron, które w drodze losowania dnia 1 lutego 1918 nadanem zostanie.

O stypendyum to ubiegać się mogą dziesięć wyznania mojżeszowego, które ukończyły 18 rok życia są stanu wolnego ubogie i moralnie się zachowują.

Pierwszeństwo mają kandydatki spokrewnione z blp. fundatorką, zaś w braku takowych przynależne do gminy wyznaniowej izraelskiej we Lwowie. Podania zaopatrzone w wyżej wymagane dowody, wnosić należy do Zarządu izraelskiej Gminy wyznaniowej we Lwowie (ul. Bernsteina l. 12) najpóźniej do dnia 20 stycznia 1918.

Zarząd izraelskiej Gminy wyznaniowej we Lwowie.

Lwów, dnia 31 grudnia 1917.

Wyroki prasowe.

Nr. 6. (84)

Im Namen Seiner Majestät des Kaisers!

Das I. t. Landesgericht Wien als Präsidium hat mit Erkenntnis vom 3 Jänner 1917, Nr. XXXV. 1/18/3 auf Antrag der I. t. Staatsanwaltschaft erkannt, daß der Inhalt der Nummer 45 der periodischen Druckschrift: „Neue Bahnen“ vom 29 Dezember 1917 durch die in dem Artikel mit der Überschrift: „1914—1917“ (Politische Betrachtungen eines Kriegsbefehlshabers) enthaltene Stelle von „Nuch hier erwies sich“ bis „ein Kriegsbefehlshaber hofft es“ auf Seite 2, Spalte 1, das Vergehen nach § 303 St.-G. begründet und es wird nach § 493 St.-G. das Verbot der Weiterverbreitung dieser Druckschrift ausgesprochen, die von der I. t. Staatsanwaltschaft verfügte Beschlagnahme nach § 489 St.-G. bestätigt und nach § 37 St.-G. auf die Vernichtung der fiktiven Exemplare erkannt.

Wien, am 3 Jänner 1918.

Einstellung der Verbreitung von Druckschriften.

Die Verbreitung der periodischen Druckschrift: „Der Schweizer Freibeiter“, Nummer 20 Druck: Jänner 1917, wurde auf Grund der Verordnung des Gesamtministeriums vom 25 Juli 1914, Nr. 158, gemäß § 7, lit. a, des Gesetzes vom 5 Mai 1869, Nr. 66, eingestellt.

Von der I. t. Polizeidirektion in Wien, am 4 Jänner 1918.

Die Verbreitung der periodischen Druckschrift: „Israelitisches Wochenblatt für die Schweiz“, Nr. 50 und 51, Druck: G. v. Pfheim, Zürich 1917, wurde auf Grund der Verordnung des Gesamtministeriums vom 25 Juli 1914, Nr. 158, gemäß § 7, lit. a, des Gesetzes vom 5 Mai 1869, Nr. 66, eingestellt.

Von der I. t. Polizeidirektion in Wien, am 4 Jänner 1918.

Die Verbreitung der periodischen Druckschrift: „Die Verbrüderung“, Nummer 20 Druck: Majer & Co., Zürich 1917, wurde auf Grund der Verordnung des Gesamtministeriums vom 25 Juli 1914, Nr. 158, gemäß § 7, lit. a, des Gesetzes vom 5 Mai 1869, Nr. 66, eingestellt.

Von der I. t. Polizeidirektion in Wien, am 4 Jänner 1918.

Die Verbreitung der periodischen Druckschrift: „Armenten“, Nr. 12 Druck: Thalwil-Zürich 1917, wurde auf Grund der Verordnung des Gesamtministeriums vom 25 Juli 1914, Nr. 158, gemäß § 7, lit. a, des Gesetzes vom 5 Mai 1869, Nr. 66, eingestellt.

Von der I. t. Polizeidirektion in Wien, am 4 Jänner 1918.

Nr. 7. (83)

Das I. t. Bezirksgericht Salzburg hat mit dem Erkenntnis vom 22 Dezember 1917, Nr. IV. 1833/17, die Weiterverbreitung der Nummer 291 der Zeitschrift: „Salzburger Volksblatt“ vom 21 Dezember 1917 wegen der Enthaltungen auf Seite 6 unter der Überschrift: „Tausch“ beginnend mit 1. „Klosterbräu“, 2. „Tausch“, 3. „Zwei schwarze“, 4. „Serrenpaleto“, 5. „Möchte 1 Rilo“ verboten.

Rozmaite obwieszczenia.

C. II. 1/18 (1). Przeciw Annie Bednarzowej i Jędrzejowi Kuzielowi, których miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Limanowej przez Stanisława Złydacha i spół. pozew o własność realności lwh. 89 i połowy 90 w Zasadnem. Na podstawie pozwu wyznaczono

audyencyę na dzień 7 lutego 1918 o 9 r. Celem strzeżenia praw pozwanych ustanawia się pana dr. Młodzika, adwokata w Limanowej, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie pozwanych w rzecznej sprawie na ich koszt i niebezpieczeństwo, dopóki oni w sądzie się nie zgłoszą lub pełnomocnika nie zamianują.

C. k. Sąd powiatowy.

Limanowa, 2 stycznia 1918. (86 3—3)

Praes. 22.999 (23 U. P./17).

Obwieszczenie.

C. k. sąd krajowy wyższy w Krakowie ustanowił dla swego okręgu na rok 1918 stopę procentową:

1. dla większych gospodarstw prowadzone rolnych na 4 pr.,
2. dla budynków niepołączonych z gospodarstwem rolnem, leśnem lub z przedsiębiorstwem przemysłowym na 5 pr.,
3. dla większych gospodarstw prowadzone leśnych na 5 pr.

C. k. Sąd krajowy wyższy.

Kraków, dnia 28 grudnia 1917.

L. 318/XVII. (146).

Ogłoszenie.

Przeciętna cena targowa świń bitych notowana urzędowo w stolicy kraju w miesiącu grudniu 1917, która w myśl § 52 lit. a) ustawy z 6 sierpnia 1909 (Dz. p. p. 177) ma służyć za podstawę do wymiaru odszkodowania za świnie rzeźne zabite na zarządzenie Władzy lub padłe wskutek dokonanego z urzędu szczepienia w miesiącu styczniu 1918 wynosi 7 kor. 47 hal. za kilogram.

To się podaje niniejszem do publicznej wiadomości.

Z c. k. Namiestnictwa.

Amortyzacje.

T. IV. 22/17 (2). Na wniosek Chaskla Klausnera z Uscia solnego, wdraża się postępowanie celem amortyzacji następującej rzekomo przez wnioskodawcę zagubionej książeczki wkładowej Towarzystwa kredytowego dla handlu i przemysłu w Jasle, sfinansowane zarejestrowane z ograniczoną odpowiedzialnością, Nr. 1481 na imię Chaskla Klausnera i na kwotę 1000 kor. z dniem 1 kwietnia 1914 opiewającej. Posiadacza powyższej książeczki wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swoimi prawami w ciągu pół roku, w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasu za nieistniejącą uznana zostanie.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.

Jasło, 13 listopada 1917. (70 3—3)

T. V. 36/17 (2). Na wniosek Moriza Speisera zarządcy dóbr w Tarnopolu ulica Tarnowskiego liczbą 17, podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionych niżej papierów wartościowych, które wnioskodawcy miały zaginąć; wzywa się posiadacza tych papierów, aby je w ciągu 6 miesięcy od dnia ostatniego ogłoszenia przedłożył temu sądowi; także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznalby Sąd po upływie tego terminu te papiery wartościowe za umorzone. Oznaczenie papierów wartościowych: Książeczki wkładowe Kasy oszczędności miasta Tarnopola Nr. 35218 opiewające na Jena Speiser i kwotę 2500 kor. i Nr. 35300 na Klarę Speiser i kwotę 2000 kor. opiewające.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.

Tarnopol, 19 listopada 1917. (109 1—3)

Nr. IV 945 16 (8). Na prośbę Izby handlowej i przemysłowej w Brodach oba-

nie w Wiedniu I. Stubenring 8—10 wdraża się postępowanie celem amortyzacji następujących książeczek wkładowych powiatowej Kasy oszczędności w Brodach zaginionych rzekomo proszącej a to: 1. Nr. 11810 na kor. 7045-98, 2. Nr. 13056 na kor. 8816-41, 3. Nr. 11811 na kor. 1604 36, 4. Nr. 12314 na kor. 37-20, 5. Nr. 6639 na kor. 230-21, 6. Nr. 14045 na kor. 103 35, 7. Nr. 14311 na kor. 315 36, 8. Nr. 12904 na kor. 648-46. Dzierżyciela tych książeczek wzywa się, by w przeciągu 6 miesięcy od dnia tego edyktu okazał książeczki powyższe sądowi albo wniosł zarzuty przeciw wnioskowi, w przeciwnym bowiem razie książeczki te po bezskutecznym upływie terminu będą umorzone.

C. k. Sąd powiatowy S. L., Oddział IV.

Lwów, dnia 5 grudnia 1917. (90)

Spadki.

A. 161/17. C. k. Sąd powiatowy w Bolechowie ogłasza, że dnia 7 stycznia 1917 w Wołoskiej wsi zmarła Marya Klementyna z Gąsiorowskich Donichtowa nie pozostawiając rozporządzenia ostatniej woli.

Ponieważ Sądowi miejsce pobytu dzieci nie jest znanem, przeto wzywa się ich, aby w przeciągu jednego roku, licząc od dnia niżej podanego, zgłosili się w tutejszym Sądzie i wniesli oświadczenie co do dziedziczenia, w przeciwnym bowiem razie spadek zostanie przeprowadzony ze zgłaszającymi się dziedzicami i z kuratorem p. Stanisławem Donichtem ustanowionym dla nieobecnych dziedziców.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Bolechów, 14 września 1917. (101 1—3)

A. IV. 498/17 (14). Edykt z wezwaniem nieznanym sądowni dziedziców. C. k. sąd powiatowy w Samborze ogłasza, że w dniu 24 października 1917 w Samborze zmarł s. p. ks. Herman Kulisz bez pozostawienia rozporządzenia ostatniej woli.

Ponieważ sądowi nie wiadomo, czy i którym osobom przysłużyło prawo dziedziczenia spadku, wzywa się niniejszem tych wszystkich, którzy do tego spadku z jakiegokolwiek tytułu roszczenia podnieść zamierzają, aby w przeciągu jednego roku, licząc od dnia niżej podanego swe prawa dziedziczenia w tutejszym sądzie zgłosili i wykazując je wniesli oświadczenie co do spadku, w przeciwnym bowiem razie spadek, dla którego c. k. notaryusz Deller w Samborze kuratorem został ustanowiony będzie przeprowadzony z tymi i tym przyznany, którzy się do niego zgłoszą i swe prawa dziedziczenia wykazają, część zaś spadku nie przyjęta, lub w razie gdyby do spadku nikt się nie zgłosił, cały spadek przypadnie Państwu jako bezdziedziczny.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Sambor, 17 grudnia 1917. (98 1—3)

Doniesienia prywatne.

Adresy mieszkańców Lwowa wysyła Wydawnictwo Księgi adresowej za opłatą 50 hal. za adres, za kilka lub kilkanaście adresów policzy się po 40 hal. Porto opłaca Wydawnictwo. Należytość można uiścić znaczkami pocztowymi. — Adres: Lwów, ul. Grottgera l. 6.

PAPIERY
STANISŁAW ABL
Lwów, Karła Ludwika 11
(naprzeciw pomnika Sobieskiego).

(5402 17—120)

OSTATNIA NOWOŚĆ BELETRYSTYCZNA.

Artura Schrödera

„HRABIA“.

Nakładem księgarni B. Połonieckiego.

Stron 200. — Cena 5 kor.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.